SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, środa 20 sierpnia 1952 r. Nr 198 (716) B Cena 15 gr

Biblioteka Główna

Nowe krótkometrażowe filmy oświatowe

W najbliższym czasie na ekrany kin polskich wejdzie ciekawy krótkometrażowy film fabularno-naukowy pt. **„Ziemia — nasza planeta"**. Film zrealizowany został w Łódzkiej Wytwórni Filmów Oświatowych przez reżysera **Macieja Sieńskiego**, przy współpracy naukowców — prof. **W. Zonna** i **St. Gołąba**. W oparciu o naukową tezę uczonego radzieckiego **Fesenkowa**, film obrazuje na przykładzie ziemi historię powstawania planet.

Ponadto zobaczymy inne krótkometrażowe filmy oświatowe i instruktażowe, np. film o pracy meteorologów pt. **„Pogoda na jutro"**, film dziecięcy **„Zbierajmy zioła"**, film instruktażowy **„Droga racjonalizatora"**, film dokumentarny o Studium Przygotowawczym na wyższe uczelnie, film o sposobach zwalczania alkoholizmu oraz film sportowy o SPO.

VI TYDZIEŃ LOTNICTWA ROZPOCZĘTY

ZMP-owcy wspólnie z Ligą Lotniczą przygotowali ciekawe imprezy

Pod hasłem „Lotnictwo polskie służy sprawie pokoju, służy masom pracującym miast i wsi" — w całym kraju rozpoczął się 18 bm. „VI Tydzień Lotnictwa".

Do tegorocznego obchodu „Tygodnia" szeroko włączyły się organizacje ZMP-owskie. Wespół z kołami Ligi Lotniczej przygotowały one szereg ciekawych imprez, mających na celu zapoznanie społeczeństwa z dorobkiem naszego odrodzonego lotnictwa.

W woj. katowickim „Tydzień" zainaugurowały capstrzyki, które odbyły się w **Katowicach** oraz we wszystkich miastach powiatowych. W **Katowicach** w woj. ośrodku propagandowym LL otwarta została wystawa modeli latających, ilustrująca dorobek 76 modelarni ze Śląska. Znajdują się tam liczne modele szybowców oraz samolotów silnikowych i odrzutowych.

Ciekawe imprezy lotnicze odbyły się także w innych miejscowościach Śląska. **W Świerklańcu** — ośrodku wczasów niedzielnych, zorganizowano wielki festyn lotniczy, na który złożyły się m. in. pokazy modeli latających, loteria i kiermasz książek lotniczych.

W śląskich zakładach pracy organizowane są pogadanki na temat rozwoju odrodzonego lotnictwa polskiego oraz jego pokojowej roli.

W Warszawie program wszystkich imprez ułożyły wspólnie Liga Lotnicza i ZMP. Młodzież ZMP-owska postanowiła pomóc przy organizowaniu spotkań, zabaw i wycieczek na lotniska, zaś członkowie Ligi Lotniczej przygotowali liczne pogadanki i atrakcje. M. in. w czasie „Tygodnia" odbędą się na wielu placach stolicy zabawy „lotnicze", na których nasi najlepsi piloci zapoznają młodzież z warunkami przyjęcia do szkół szybowcowych, pilotażu motorowego itp. Młodzież pragnąca uprawiać sport spadochronowy, będzie mogła korzystać ze specjalnej wieży która uruchomiona została w Parku Praskim. Ponadto przewidziane są zbiorowe wycieczki robotników i pracowników n lotnisko gocławskie, gdzie odbędą się loty propagandowe.

W Lublinie Liga Lotnicza i ZMP przygotowały wielki festyn. Zademonstrowane tam będą skoki spadochronowe oraz pokazy akrobacji powietrznej.

W Rzeszowie, oprócz atrakcyjnych imprez, przygotowano także wystawę książek o tematyce lotniczej. Podobne imprezy zorganizowane zostaną w wielu miastach oraz w zakładach pracy, gromadach, PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych, do których wyjadą piloci z ośrodków szkoleniowych LL.

W całym kraju z okazji „Tygodnia" rozwieszono barwne afisze oraz specjalne hasła, propagujące tę jedną z najwspanialszych dziedzin sportu, która dopiero w Polsce Ludowej stała się dostępną dla najszerszych mas młodzieży robotniczej i chłopskiej.

Zlot trwa w naszych sercach i czynach!

Wytężymy wszystkie swe siły dla rozwoju i świetności naszej Ojczyzny

— pisze młodzież w listach do redakcji

Głęboko wryły się w duszę młodzieży polskiej uroczyste i ważkie słowa Ślubowania zlotowego. Zlot zakończył się, lecz pozostał po nim piękny, trwały ślad. Pozostały wspomnienia wielkich dni siły i radości, które uskrzydlają wielomilionowe rzesze młodych obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do dalszej ofiarnej pracy nad pomnażaniem sił Ojczyzny. Wzmogła się jeszcze bardziej wola ofiarnej służby dla Ojczyzny i pokoju, przeciw imperialistom i wojnie.

Młodzież Stoczni Szczecińskiej wzywa do współzawodnictwa Hutę Szczecin

Listy, które codziennie otrzymujemy od naszych korespondentów i czytelników, mówią o tym, że gorące słowa Ślubowania złożonego Ojczyźnie przeradzają się w długofalowe współzawodnictwo pracy.

„Młodzież Stoczni szczecińskiej zgodnie ze Ślubowaniem złożonym na Zlocie w Warszawie — pisze **Jerzy Dudnik** — **czynem produkcyjnym czci uchwalenie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i demokratycznej ordynacji wyborczej, zobowiązując się:**

Wykonać we wszystkich asortymentach plan na miesiąc sierpień w 104 proc., a plan na m-c wrzesień w 105 proc.

Skończyć próby szczelności komór w dniu podwójnym, próby burt, pokładu i wykonać wszystkie potrzebne prace niterskie, spawalnicze dla zabezpieczenia normalnego przebiegu dalszych prac do dnia 28 bm.

Wykonać prace wyposażeniowe limitujące wodowania jednostki w ciągu 20 dni od chwili otrzymania kompletu elementu wału śrubowego.

Założyć w m-cu wrześniu stępkę pod nową jednostkę.

Przekazać w sierpniu dla armatora 3 kutry, które zgodnie z planem miały być oddane we wrześniu i październiku.

Zobowiązania nasze są wyrazem wdzięczności za opiekę i troskę, jaką Państwo Ludowe otacza stoczniowców i całą klasę robotniczą. Nasze zobowiązania to realny wkład w dzieło budownictwa podstaw socjalizmu, to wkład w utrwalenie pokoju. Wykonamy z honorem swoje zobowiązania, bo wiemy, że ich realizacja to jeszcze jeden cios zadany awanturnikom amerykańskim, usiłującym rozpętać nową wojnę światową.

Wzywamy do współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych Hutę Szczecin i fabrykę Metalosprzętu".

St. Wawrzonek delegat na Zlot wykonuje 265 proc. normy

„Po Zlocie, brygada im. Janka Krasickiego z Gliwickich Zakładów Urządzeń Technicznych pracuje jeszcze lepiej i ofiarniej — pisze **Kazimierz Uplawa.** — **Dawniej brygada wykonywała 150 proc., a obecnie osiąga przeciętnie 200 proc. normy. Wśród robotników GZUT wysuwa się na czoło zetempowiec St. Wawrzonek, delegat na Zlot, który przekracza 265 proc. normy".**

„...Po powrocie ze Zlotu moi koledzy przystąpili do pracy z wielkim zapałem — pisze **Eugenia Kowalska z Huty „Zabrze". — Krystyna Lubecka osiąga obecnie 186 proc. normy, Alicja Madejska wykonuje 236 proc. normy, Elżbieta Szendorf przekracza 177 proc., Małgorzata Szczurek wykonuje 164 proc. normy — Władysław Dolecki — 356 proc. i Zdzisław Gardzina — 354 proc. normy"...**

„...W fabryce Porcelitu w Chodzieży zetempowiec Kuczyński podniósł po Zlocie wykonanie normy z 333 proc. do 416 proc. — pisze **Józef Kozak. — Zaś zetempowiec Sidla z tej samej fabryki, który wykonywał przed Zlotem 170 proc. normy, obecnie osiąga 217 proc."...**

Mniej narzekań — więcej samodzielności

W toku akcji zlotowej wzrósł autorytet organizacji ZMP. Młodzież niezorganizowana znacznie zbliżyła się do ZMP. Wzrosła aktywność młodzieży. Coraz rzadziej młodzież narzeka na trudności, a coraz częściej ofiarnie pokonuje je własnymi siłami i środkami.

„...Młodzież Stoczni Rzecznej w Czarnkowie długo narzekała na brak świetlicy. Obecnie młodzież Stoczni Rzecznej postanowiła własnymi siłami i środkami wybudować dom, w którym będzie się mieściła świetlica"... — pisze **Jerzy Niedzielski z Czarnkowa.**

„...Młodzież Rawickich Zakładów Mechanicznych i Odlewni Żeliwa zobowiązuje się ożywić życie kulturalno - oświatowe na terenie swego zakładu pracy poprzez stworzenie kółka artystycznego — pisze **Zygmunt Kolber.** — **Młodzież postanowiła także wykonać sprzęt gimnastyczny oraz zdobyć odznaki SPO. Młodzież tych zakładów podjęła także wiele zobowiązań produkcyjnych. Między innymi brygady młodzieżowe im. Kniewskiego i Rutkowskiego zobowiązały się podnieść wydajność pracy o 3 proc."...**

„...Młodzież Wytwórni Tkanin Technicznych w Środzie Poznańskiej zobowiązuje się wykonać roczny plan produkcyjny w 106 proc. — pisze **Teodor Stanicki.** — **Wśród robotników wyróżnia się Maria Owczarek, która wykonuje 124,9 proc. normy i Maria Piećko"...**

W ofiarnej pracy dla Ojczyzny nie pozostaje w tyle także młodzież wiejska. Młodzież ta pragnie, by wieś polska stała się wsią socjalistyczną, podążającą za rozwijającym się wspaniałym przemysłem.

Młodzież wsi w walce o szybsze zbiory i przedterminowe odstawy zboża

„...W gromadzie Konary pow. Kraków odbyło się kilka dni temu zebranie, na którym wielu mieszkańców gromady podpisało statut spółdzielni produkcyjnej — pisze **Tadeusz Leśniak. — Obok starszych na zebraniu siedzieli młodzi. Między innymi delegaci na Zlot: Stefan Konanow i Jan Michalec. Stefan i Jan przyrzekli na Zlocie, że będą walczyć o socjalistyczną wieś.**

Stefan posiada 1 ha ziemi — zadeklarował go do spółdzielni. Przekonał matkę swego kolegi Wojciecha o słuszności przystąpienia do gospodarki kolektywnej.

Wiele kłopotów miał także Jan z przekonaniem matki, by przystąpiła do spółdzielni. Dziś, kiedy matka jego schyla się nad statutem spółdzielni i podpisuje go, oczy Jana błyszczą z radości i ze wzruszenia".

„...W Borowej Górze, pow. Piotrków Trybunalski dzięki aktywnej postawie młodzieży zakończono już zbiory i wywiązano się całkowicie z obowiązków wobec państwa — pisze **W. Klimczak.** — **Przykładem w pracy i wywiązywaniu się z obowiązków wobec państwa są: Tadeusz Wakala, Zenon Cyran, Danuta Skarbińska i Irena Rycerz".**

*

Listy, które otrzymujemy codziennie ze wszystkich stron Polski dowodzą, że młodzież pamięta słowa tow. Bieruta, wypowiedziane w dniu uroczystego Ślubowania młodzieży na Placu Zwycięstwa w Warszawie:

„Nie wątpię, że Waszymi gorącymi uczuciami potraficie zapalić serca milionowych rzesz młodzieży polskiej, która wraz z Wami i całym narodem będzie twórcą i realizatorem dalszych zdobyczy w budownictwie socjalistycznym, w pracy nad dalszym wzmacnianiem sił i potęgi naszej umiłowanej Ojczyzny".

(T. WILL.)

Brygada remontowa kutrów rybackich Konrada Rauchfleissa wyrabiająca średnio 220 proc. normy, pracuje przy remoncie kutra UST-4.

„Opowiemy jak naród polski walczy o pokój i zbudowanie lepszego życia"

Delegaci z Danii i Finlandii o swych wrażeniach z pobytu w Polsce

Przebywające w Polsce od dwóch tygodni 5-osobowa delegacja Związku Demokratycznych Kobiet Danii oraz 10-osobowa delegacja Fińskiego Komitetu Obrony Praw Dziecka zwiedziły nasz kraj, zapoznając się z opieką socjalną nad ludźmi pracy oraz nad młodzieżą i dziećmi.

Po powrocie do Warszawy, na konferencji prasowej w Zarządzie Głównym Ligi Kobiet, delegatki i delegaci podzielili się swymi wrażeniami z wycieczki.

„W spotkaniach z ludźmi ze wszystkich warstw społecznych — oświadczył przewodniczący delegacji fińskiej, nauczyciel **Erland Hirsikoski** — z robotnikami, inżynierami i profesorami, wszędzie widzieliśmy niezwykłą ofiarność, z jaką naród polski pracuje dla swej ojczyzny i świadomość tego, że pracuje on dla swego dobra".

„To co widzieliśmy u Was — oświadczyła członkini delegacji duńskiej, **Laura Matsen,** — **gdzie obok gigantycznej budowy myśli się nieustannie o ludziach pracy, gdzie w miarę postępu tej budowy otrzymują oni nowe, piękne mieszkania, domy kultury i inne urządzenia socjalne, jest przeciwieństwem tego co dzieje się w naszym kraju".**

Opowiadając o położeniu szkolnictwa w ich krajach, w których wiele dzieci nie ma możliwości uczęszczania do szkoły, delegaci z podziwem wyrażali się o opiece w Polsce Ludowej nad młodzieżą i dziećmi, o stworzeniu im dogodnych warunków nauki.

Z wielkim uznaniem **mówili** delegaci o dążeniu narodu polskiego do pokoju i o walce o pokój w codziennej pracy.

„Wszystko to, co widzieliśmy u Was — powiedziała działaczka ruchu obrońców pokoju z Finlandii **Hahl Marjokorpi** — **wszystkie nasze wrażenia zawieziemy do naszych krajów i opowiemy tam jak naród polski walczy o pokój i o zbudowanie sobie lepszego życia".**

Robotnicy rolni okręgu PGR Legnica wzywają wszystkie okręgi PGR w kraju do współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie dostaw zbóż siewnych

W celu terminowego zaopatrzenia spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw indywidualnych w potrzebną ilość nasion kwalifikowanych, państwowe gospodarstwa rolne, kończąc sprzęt zbóż, wzmagają tempo omłotów przede wszystkim zbóż kwalifikowanych.

Szybko i sprawnie przebiegają omłoty w PGR-ach okręgu legnickiego. Dzięki dobrej organizacji i wydajnej pracy brygad omłotowych, w okręgu tym omłócono już ponad 10 tys. ton zbóż. Pragnąc wykonać przed terminem dostawę nasion kwalifikowanych i przygotować jak największą ilość ziarna siewnego na wymianę sąsiedzką dla spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw indywidualnych, **robotnicy rolni okręgu PGR Legnica postanowili dostarczyć planową ilość zboża siewnego do 25 sierpnia i odstawić wszystkie zboża kwalifikowane najwyższej jakości. Jednocześnie wezwali oni do współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie dostaw zbóż siewnych wszystkie okręgi PGR w kraju.**

Największą ilość nasion kwalifikowanych zbóż ozimych, w stosunku do areału zbiorów, dostarczą na kontraktację PGR-y woj. warszawskiego, które posiadają w br. 68 proc. obszaru obsianego zbożami kwalifikowanymi. Dzięki temu dostarczą one ponadto 2.600 ton nasion kwalifikowanych z kontraktacji oraz ok. 5 tys. ton nasion siewnych w stopniu oryginału i odsiewów na wymianę sąsiedzką dla spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw indywidualnych.

Włącznie do 14 bm. PGR-y woj. warszawskiego wymłóciły w stosunku do swego całkowitego planu odstaw ponad 40 proc. zbóż kwalifikowanych.

Całkowitą ilość zbóż na odstawy przygotowały tu zespoły PGR — **Lubowo, Sanniki, Głosków, Bielice, Nacpolsk** i wiele innych. Było to możliwe dzięki sprawnemu wykonaniu prac żniwnych i wydajnej pracy brygad omłotowych. M. in. w zespole PGR **Nacpolsk,** gdzie dotychczas przygotowano całą ilość zbóż na odstawy oraz ponad 120 ton na potrzeby własne, wysoką wydajność pracy osiągają brygady omłotowe. **W gospodarstwie Nacpolsk, zamiast 120 q młócą one dziennie przeszło 160 q zboża. Podobne wyniki w pracy uzyskują również brygady omłotowe w wielu innych gospodarstwach PGR w tym okręgu, przyczyniając się tym samym do terminowego wykonania planu dostaw zbóż na zasiewy jesienne.**

Nowe szkoły w woj. koszalińskim

Liczba zakładów kształcących kadry nauczycielskie na terenie woj. koszalińskiego zwiększa się co rok.

W bież. roku szkolnym na terenie województwa otwarte zostanie **Liceum Pedagogiczne w Szczecinku** oraz **Liceum dla Wychowawczyń Przedszkoli.** Obecnie przeprowadza się prace przygotowawcze do otwarcia tych placówek.

Narada dyrektorów techników rolniczych w Ursynowie

W związku z rozpoczęciem nowego roku szkolnego 1952-53 **w Centralnej Szkole POM i Spółdzielni Produkcyjnych w Ursynowie pod Warszawą,** rozpoczęła się w dniu 18 bm. **ogólnopolska narada dyrektorów techników rolniczych.** W czasie trzydniowych obrad zebrani dokonają oceny pracy techników rolniczych w ubiegłym roku szkolnym i opracują wytyczne pracy na nowy rok szkolny.

W obradach udział biorą przedstawiciele KC PZPR, przedstawiciele ministerstw Rolnictwa i PGR oraz przedstawiciele Zarządów Głównych ZMP i ZNP. W pierwszym dniu obrad referat o zadaniach, jakie dla szkolnictwa rolniczego wynikają z uchwał VII Plenum KC PZPR, wygłosił wicemin. Rolnictwa — **Kuhl.** Podsumowania pracy techników rolniczych w roku szkolnym 1951-52 dokonała dyr. CZ Szkolenia Kadr Rolnictwa ob. **Paraśiakówna.**

Bawiący w Polsce działacze związkowi NRD z entuzjazmem mówią o odbudowie Warszawy

Do Polski przybyła na zaproszenie CRZZ delegacja związkowców z NRD. Goście zabawią tu w kraju przez dwa tygodnie. W czasie pobytu spotkają się oni z robotnikami wielkich ośrodków przemysłowych Nowej Huty, Śląska i Zagłębia Budowlanego w Warszawie.

Związkowcy NRD, którzy w pierwszym dniu pobytu w kraju zwiedzili stolicę, z entuzjazmem mówili o niezwykle szybkim postępie odbudowy. Szczególnie pracownicy budowlani z zaciekawieniem przyglądali się metodom pracy warszawskich murarzy.

Robotnicy Łodzi otrzymują coraz lepsze mieszkania a studenci nowe domy akademickie

Dawna Łódź, w której przed wojną setki tysięcy mieszkańców pozbawione były możności korzystania z tak podstawowych urządzeń komunalnych, jak wodociągi i kanalizacja, zmienia z każdym rokiem swe oblicze.

Robotnicy łódzcy otrzymują nowoczesne, doskonale wyposażone mieszkania, których liczba wzrasta w coraz szybszym tempie. M. in. w osiedlu robotniczym na **Bałutach** i **Starym Mieście** oddano już do użytku 4.658 nowych izb mieszkalnych, zaś do końca br. przewiduje się przekazanie dalszych 1.645 izb. W osiedlu na **Stokach** robotnicy łódzcy otrzymują wygodne mieszkania w jedno i dwurodzinnych domkach.

Szczególną uwagę poświęcono rozbudowie sieci wodociągowo-kanalizacyjnej. W br. przewiduje się przyłączenie 300 obiektów do sieci wodociągowej i 90 obiektów do sieci kanalizacyjnej. M. in. dobiegają końca roboty w blokach mieszkalnych przy wielkich Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Marchlewskiego.

*

W nowym roku akademickim 13 domów akademickich wraz z osiedlem w Arturówku pomieści 4.100 młodzieży, która studiować będzie na wyższych uczelniach Łodzi. W czasie ferii letnich domy akademickie poddane zostały remontom, które dobiegają końca.

Doskonałe warunki bytu i nauki znajdą studenci w pięknym osiedlu akademickim w **Arturówku.** Osiedle to znajduje się poza miastem, w lesie.

Oprócz istniejących już domów akademickich w roku akademickim 1952-53 zostanie otwarty nowy dom — prewentorium dla młodzieży zagrożonej gruźlicą. Dom ten wyposażony zostanie w specjalne urządzenia sanitarne, a przebywający w nim studenci znajdą w nim opiekę lekarską.

W celu zapewnienia studiującej młodzieży robotniczo-chłopskiej dobrych warunków wyżywienia PSS i zarząd ośrodka akademickiego prowadzić będzie 11 stołówek.

ŚWIAT w ciągu doby

AKCJA ŻNIWNA W ZSRR...

...objęła już swym zasięgiem obszary Syberii i Dalekiego Wschodu. Żniwa są w tym roku zmechanizowane prawie w 90 proc.

W Kazachstanie przeprowadzono już żniwa na obszarze przeszło miliona ha. Ogółem w akcji żniwnej w Kazachstanie wzięło udział 12 tysięcy kombajnów.

W ZWIĄZKU RADZIECKIM...

...przebywa delegacja związkowców kanadyjskich, którzy po kilkudniowym pobycie w Moskwie udali się do Leningradu.

Niedawno przybyła do ZSRR delegacja Towarzystwa „Francja — ZSRR". Po zwiedzeniu Moskwy, goście udadzą się do Białoruskiej SRR.

W ALBANII UKAZAŁ SIĘ SIÓDMY TOM DZIEŁ STALINA...

...w nakładzie 20 tysięcy egzemplarzy. Dotychczas ukazały się dwa tomy dzieł Stalina w języku albańskim — pierwszy i szósty; w przygotowaniu do druku znajduje się tom ósmy.

SEKRETARZ CRZZ TOW. DROŻDŻ UDAŁ SIĘ DO ALBANII...

...aby wziąć udział w III Kongresie Związków Zawodowych Albanii, który rozpoczyna się 19 bm. w Tiranie.

GRUPA PROFESORÓW UNIWERSYTETÓW FRANCUSKICH...

...zwróciła się do prezydenta Republiki z prośbą o uwolnienie Martina List ten, tak jak i prośba matki uwięzionego bohatera, pozostały bez odpowiedzi. Prasa francuska wzywa wszystkich patriotów i uczciwych Francuzów do wzmożenia walki o uwolnienie Henri Martina, którego jedyna zbrodnia jest nawoływanie do zaprzestania brudnej wojny w Vietnamie.

STRAJK MARYNARZY JAPOŃSKICH TRWA...

...16 bm. w portach japońskich zostało unieruchomione 280 statków handlowych, a 17 bm. 386. Strajk w zakładach Opiama, produkujących dla armii amerykańskiej, zakończył się zwycięstwem robotników, którzy domagali się poprawy warunków pracy.

Zakończenie VII Festiwalu Chopinowskiego w Dusznikach Zdroju

17 bm. **w Dusznikach Zdroju** nastąpiło uroczyste zakończenie **VII Festiwalu Chopinowskiego,** organizowanego corocznie na pamiątkę koncertu Chopina, który odbył się w uzdrowisku w sierpniu 1826 roku.

Ostatni dzień Festiwalu zgromadził tłumy publiczności. Przybyły pociągi popularne z Wrocławia, masowo zjechali wczasowicze z okolicznych miejscowości wypoczynkowych. W uroczystości wziął udział minister Kultury i Sztuki **Stefan Dybowski.**

Przed południem odbył się w Parku Zdrojowym koncert chopinowski, którego wykonawcami byli: laureat IV Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego — **Zbigniew Szymonowicz,** znana śpiewaczka **Maria Drewniakówna** oraz prof. **Jerzy Lefeld** (akompaniament).

Po koncercie zebrani udali się pod pomnik Chopina, by złożyć hołd Jego pamięci. Do zebranych przemówił wiceprezes Towarzystwa im. **F. Chopina** — **dyr. Z. Dworakowski.** Wśród głębokiego milczenia zebranych minister Kultury i Sztuki **St. Dybowski** i wiceprezes Towarzystwa im. **F. Chopina Henner** złożyli u stóp pomnika wieniec. Drugi wieniec złożyli przedstawiciele mas pracujących Dolnego Śląska.

W godzinach popołudniowych w sali koncertowej Domu Zdrojowego laureatka IV Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego pianistka **Barbara Hesse-Bukowska** wystąpiła z recitalem chopinowskim.

Cykl koncertów zamknął ostatni recital Festiwalu, na którym wystąpiła znakomita pianistka, **laureatka IV Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego i tegorocznej Nagrody Państwowej — Halina Czerny-Stefańska.**

Z woj. katowickiego donoszą:

Coraz więcej robotników wykonuje zadania Planu 6-letniego

W zakładach pracy woj. katowickiego wzrasta liczba przodujących robotników, którzy meldują o przedterminowym wykonaniu zadań przypadających na nich według obowiązujących norm na okres Planu 6-letniego. Ostatnio w szeregi zwycięskich realizatorów 6 norm rocznych włączył się na Śląsku młodzieżowy przodownik pracy z huty „Pokój" — spawacz elektryczny Jan Waloszek.

Podejmując hasło czynu produkcyjnego na cześć Święta Lipcowego, Jan Waloszek zobowiązał się wykonać przypadające na niego według obowiązujących norm zadania Planu 6-letniego do dnia 1 października br. Wzmagając tempo pracy skrócił on znacznie termin wykonania swego postanowienia. Już w dniu 12 sierpnia br., tj. na blisko 50 dni przed zaplanowanym terminem, Jan Waloszek pod koniec swej zmiany roboczej zameldował o zwycięskiej realizacji norm roboczych za okres 6 lat.

Sukces swój przodujący robotnik zawdzięcza dobrej organizacji pracy oraz systematycznemu przekraczaniu dziennych i dekadowych planów produkcyjnych. Biorąc aktywny udział w ruchu współzawodnictwa pracy, Jan Waloszek wykonuje średnio w I i II kwartale br. 230 proc. normy. Pragnąc przyspieszyć wykonanie swego zobowiązania w pierwszej dekadzie sierpnia br. realizował on swe zadania produkcyjne przeciętnie w 400 proc.

W pracy swej Jan Waloszek stosuje metodę radzieckiego inżyniera Wołodina, która polega na spawaniu pęczkowym za pomocą kilku elektrod. Jest on również racjonalizatorem, który ulepszył stosowanie tej metody pracy. Konstruując specjalny uchwyt do elektrod zwiększający znacznie wydajność pracy, Waloszek wyróżniony został odznaką przodownika pracy oraz srebrnym i złotym Krzyżem Zasługi.

Obecnie, pragnąc utrwalić i rozszerzyć osiągnięcia uzyskane w czynie produkcyjnym na cześć Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, Jan Waloszek podjął nowe mobilizujące zobowiązania podwyższenia swej wydajności pracy tak, by do 1955 roku wykonać zadania drugiej sześciolatki.

W wielu zakładach przemysłowych woj. katowickiego liczni młodzieżowi przodownicy pracy kończą już realizację zadań przypadających na nich według obowiązujących norm na okres Planu 6-letniego. M. in. zadanie 6 roku Sześciolatki realizuje wybitny przodownik huty „Florian", ładowacz na wielkich piecach — Walter Irek. Wykorzystując doświadczenia nabyte w okresie realizacji zobowiązań zlotowych — Irek wykonuje średnio w sierpniu br. 155.6 proc. normy. Jego zobowiązanie wynosi 145 proc. normy.

Budownictwo w ZSRR

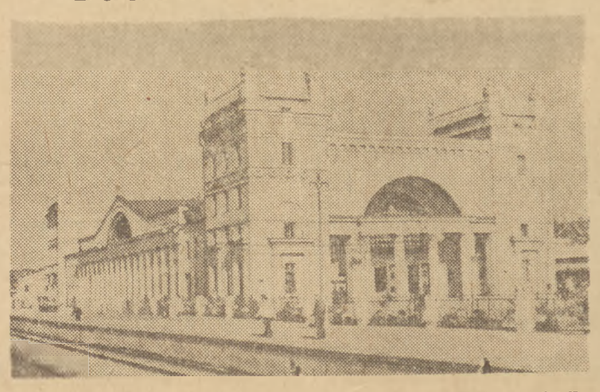

Nowy dworzec kolejowy w Smoleńsku Foto — CAF

Dlaczego nie można zwlekać z podorywkami?

Aby odpowiedzieć w pełni na to pytanie, uprzytomnijmy sobie co dzieje się na niepodoranym polu po sprzęcie zboża.

Chwasty, których rozwój dotychczas był hamowany przez wysoko rosnące zboże, zaczynają — korzystając z pełni światła słonecznego i pozostałych w glebie składników pokarmowych oraz wody — nadzwyczaj szybko się rozwijać. Chwasty wieloletnie, takie, jak np. perz mogą się w tym okresie tak umocnić, że następnie nader trudno jest prowadzić z nimi jakąkolwiek walkę. Jednoroczne zaś chwasty, rozwijające się szybko na niepodoranym ściernisku wytwarzają dużą ilość nasion, które opadając na powierzchnię niewzruszonej pługiem ziemi, zachowują zdolność kiełkowania przez szereg następnych lat, co grozi poważnym zachwaszczeniem pola na długi okres.

Ponadto pamiętać musimy, że na rosnących na niepodoranym ściernisku chwastach, rozwijają się różne szkodniki i grzybki pasożytnicze, które następnie atakują rośliny uprawne.

Niepodoranie ścierniska bardzo niekorzystnie wpływa również i na samą glebę. Rola odsłonięta po sprzęcie zboża, wystawiona bezpośrednio na działanie słońca i wiatrów, zaczyna bardzo szybko wysychać, tracąc resztę cennej wilgoci pozostałej z poprzedniego okresu. W takim stanie gleby woda wyparowuje nawet z warstw głębszych, w czym zresztą wydatnie pomagają jej rosnące bujnie chwasty. Gleba wtedy szybko twardnieje i to na znacznej głębokości, wskutek czego jesienna orka staje się nieraz bardzo trudna. Taka zeschnięta gleba, nawet gdy w późniejszym okresie spadną deszcze nie wchłania wilgoci, woda bowiem zamiast wsiąkać w nią, spływa po powierzchni, a krople deszczu uderzając o zeschniętą powierzchnię jeszcze bardziej ją zbijają.

Widzimy więc, że podorywka, niejednokrotnie jeszcze nie doceniana przez rolników, ma niezwykle ważne znaczenie w walce o lepszą wydajność gleby. Znaczenie podorywek jest szczególnie wielkie w tym roku, kiedy opadów było stosunkowo mało i sprawa wilgotności gleby jest szczególną troską każdego rolnika. Toteż, mimo że w roku bieżącym w wielu gospodarstwach wskutek szybkiego dojrzewania ozimin żniwa różnych zbóż wypadły prawie równocześnie, co bardziej niż kiedy indziej absorbuje rolników, powinni oni w swoim własnym, dobrze zrozumianym interesie, znaleźć czas na niezwłoczne dokonanie podorywek. Warto wiedzieć, że przeprowadzenie podorywek bezpośrednio po zbiorach przyczynia się do zmniejszenia ilości chwastów o blisko

45 proc. w porównaniu do pól niepodoranych. Dokonanie zaś podorywki z pięciodniowym opóźnieniem obniża tę ilość do 30 proc. zaś opóźnienie o 10 dni aż do 12 proc. Z liczb tych wynika, że zwłoka w dokonywaniu podorywek powoduje następnie poważne straty w plonach.

Młodzież wiejska — młodzi rolnicy, synowie i córki chłopów — mają i tutaj poważną rolę do spełnienia, świecąc osobistym przykładem w dokonywaniu tego niezwykle ważnego agrotechnicznego zabiegu, jak również w przekonywaniu o potrzebie stosowania podorywek swoich rodziców i sąsiadów.

Podorywki są ważnym elementem w walce o wysokie zbiory, o większą ilość chleba w Polsce. Młodzież, która tak pięknie wywiązywała się ze swych zobowiązań w czynie przedzlotowym, a następnie w pracy przy żniwach w realizacji Ślubowania zlotowego i w tym wypadku na pewno nie zawiedzie.

INŻ. S. RUDZIŃSKI

NAD LISTAMI CZYTELNIKÓW

Gdy przewodniczący żali się na członków swego koła

„Ani jeden zetempowiec nie uczęszcza na szkolenie. Nawet Julian Walędzik, który dotychczas był dobrym zetempowcem, chodzi razem ze wszystkimi do byłego przewodniczącego GRN, gdzie grają w karty. Pomóżcie mi. Ja sam nie potrafię wytłumaczyć członkom koła, jakie stoją przed nami zadania. Członkowie nie chcą mnie słuchać. Interesuje ich tylko wódka..."

— pisze **Kazimierz Drozdowski, przewodniczący koła gromadzkiego ZMP w Wólce Wytyckiej pow. Włodawa.**

„Koło nasze liczy 31 członków. Gdy zrobię zebranie przyjdzie tylko 12-tu. Nie wiem co robić, przecież nie mogę ich brać za głowy i sprowadzać na zebranie. O tym jak wygląda praca w naszym kole mówiłem kilkakrotnie na odprawach w Zarządzie Powiatowym w Szprotawie, ale nikt nie przyszedł, by przemówić do serca tej rozpuszczonej młodzieży..."

— skarży się **Władysław Szczepański, przewodniczący koła fabrycznego ZMP przy Fabryce Wyrobów Blaszanych w Małowicach.**

Podobnie narzeka **przewodniczący Koła ZMP przy Zakładach Instalacji Sanitarnych w Warszawie** i wielu innych.

Chcemy z wami o tych sprawach pomówić, towarzysze przewodniczący.

Uwierzcie, że większość członków waszych kół to młodzież dobra, z którą wiele dobrego można by zdziałać. Jedynie nieumiejętność należytego pokierowania nią sprawia, że pozostaje ona bezczynna.

Idźcie więc do młodzieży, do waszych koleżanek i kolegów. Nie pomińcie tych, którzy grają w karty i tych, którzy piją wódkę. **Porozmawiajcie z każdym z osobna. Każdy człowiek jest przecież inny, z każdym trzeba nieco inaczej rozmawiać, przekonywać.**

Może się zdarzyć, że rozmawiając z członkami waszego koła nie zostaniecie od razu zrozumiani. Wińcie wtedy nie tylko waszego kolegę, ale także samego siebie. **Widocznie argumenty wasze były nie zbyt przekonujące. Zamiast obrażać się po takiej rozmowie,** złożyć ręce i powiedzieć „Nie dam rady z nimi" — usiądźcie i **sięgnijcie do gazety i książki.** Szukajcie w nich tego, czego jeszcze nie znacie — nowych, przekonujących argumentów. **Wy, jako przewodniczący, musicie umieć i wiedzieć więcej od członków waszego koła.**

Dobrze rozumie to tow. **Leopold Leśniak, przewodniczący koła gromadzkiego ZMP w Wiśniowej, pow. Krosno woj. Rzeszów.**

Książka jest nierozłącznym towarzyszem L. Leśniaka. Nie poprzestał on na uczeniu samego siebie, uczy także innych.

Ważną rzeczą jest wasze codzienne zachowanie się. **Wasz osobisty przykład w pracy i codziennym życiu,** to najlepszy środek oddziaływania na ogół młodzieży.

Miejcie poczucie gospodarza w swoim kole. Z tego poczucia rodzi się wielka odpowiedzialność za tych, których jesteście kierownikiem.

Praca wasza jest trudna i odpowiedzialna. Nie podołacie jej pracując tylko sami. **Nie wolno wam robić wszystkiego samemu i nie wierzyć, że inni członkowie zarządu lub koła nie mogą pomóc.** Często zdarza się, że przewodniczący koła robi wszystko sam, bo uważa, że nikt inny nic robić nie potrafi, albo nie zechce. Jest to głęboko niesłuszne.

Na ogół powodem nie wywiązywania się członka koła z powierzonego mu zadania bywa to, że wy, zajęci robotą (wskutek tego, że chcecie wszystko sam wykonać) — **nie mieliście czasu na kontrolę, a często nawet zapomnieliście o swym wydanym kiedyś poleceniu.**

Oprzyjcie się więc na członkach zarządu i aktywistach koła, pracujcie z aktywem jak to robi **Mirosław Gradys przewodniczący koła ZMP przy Głównym Instytucie Chemii Przemysłowej w Warszawie i kontrolujcie, tak jak on, czy zlecone zadanie zostało wykonane.**

Każde swoje polecenie — M. Gradys przemyśla długo i dyskutuje z niejednym kolegą ze swego koła, a niekiedy z towarzyszami z Zarządu Dzielnicowego. Dzięki temu polecenia jego są **konkretne i możliwe do wykonania.** Przy przydzielaniu zadań organizacyjnych M. Gradys **zważa także na możliwości i zdolności swoich członków.**

Po wielkiej manifestacji miłości młodych obywateli Polski Ludowej do swojej Ojczyzny, po przeglądzie zwycięstw w pracy i nauce, bojowym pokazie sprawności do pracy i obrony — Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, praca wielu kół ZMP ożywiła się. Pieśń i śmiech rozbrzmiewa w wielu świetlicach i na leśnych polanach. **Wyprowadźcie i wy swoich kolegów i koleżanki na boiska, zagrajcie z nimi w piłkę. Niech zdobycie Odznaki SPO stanie się ich ambicją. Organizujcie igrzyska sportowe, konkursy i zawody, aby nie starczyło czasu i ochoty na wódkę i karty.**

Nie zapominajcie jednak o pracy masowo-politycznej i indywidualnej wśród młodzieży. Nie rezygnujcie z zebrań szkoleniowych i organizacyjnych. By młodzież wam nie uciekała z zebrań, nie „stawiajcie na bazie" i nie „realizujcie po linii", lecz **mówcie prosto, jasno, ciekawie i krótko.** Niech wasze zebrania nie trwają od zachodu słońca do wschodu.

Dobrze robił to w ub. roku szkolnym **Henryk Skok przewodniczący Zarządu Szkolnego ZMP przy Państw. Liceum Pedagogicznym w Mrągowie.** Zebrania, którym on przewodniczył były ciekawe, ponieważ **przygotowywał się sumiennie do każdego z nich.** Gdy miał wygłosić jakąś pogadankę czy przeprowadzić szkolenie **czytał różne materiały oraz radził się** nauczycieli. Dlatego też członkowie wiedzą, że kiedy zabiera głos kol. Skok — będzie można dowiedzieć się czegoś nowego.

Jest także rzeczą ważną byście pokazali młodzieży, że organizacja jest potrzebna.

Dlatego też indywidualna i masowa praca polityczno-wychowawcza, organizowanie zespołów teatralnych, sportowych i zbiorowego czytania, pomoc w zdobywaniu zawodu, skierowanie do pracy lub szkoły oraz mądra rada w kłopotach—to sprawy wielkiej wagi.

Jeśli sprawy te będziecie traktować jako swoje codzienne zadania z pewnością będziecie dobrym kierownikiem powierzonego wam koła.

T. WILLAN

Z prasy:
Z każdym dniem pogłębiają się sprzeczności między Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią.

Kości niezgody

Od 63 lat w kółko to samo

63 lata temu rozległ się w Anglii po raz pierwszy głos żądający dla kobiet równej płacy za równą pracę. Odbyła się wówczas gwałtowna debata w angielskim parlamencie.

Niedawno parlament angielski obradował po raz setny któryś z rzędu nad tą samą sprawą. To „opozycja" socjaldemokratyczna, z myślą o głosach kobiet w następnych wyborach, wniosła projekt rezolucji żądający jak najszybszego zrównania zarobków kobiet i mężczyzn.

Inna jednak była ta ostatnia debata w porównaniu z debatą sprzed 63 lat. Wówczas agitowano namiętnie za i przeciw, a wśród bardziej krewkich posłów omal nie doszło do bijatyki. A teraz?

Teraz doprawdy, trudno nawet mówić poważnie o jakiejś debacie. Po prostu nie było nad czym debatować. Nikt nie oponował, nikt nie przeczył. Wszyscy zgadzali się, że kobiety pracujące są pokrzywdzone, że wysuwając żądanie równej płacy za równą pracę — mają całkowitą słuszność.

Nawet sam kanclerz skarbu, od którego decyzji zależy zadośćuczynienie żądaniom kobiet pracujących, przyznał im słuszność, całkowitą słuszność.

I jakże mogłoby być inaczej. Przecież i rząd spodziewa się rychłych wyborów, tak samo jak „opozycja", a liczba głosów kobiecych sięga milionów.

Przyznać słuszność to zupełnie nieszkodliwe ustępstwo. Zwłaszcza jeśli nie pociąga za sobą praktycznych skutków. I tak właśnie dzieje się w tym wypadku.

Bowiem pan kanclerz skarbu, chociaż w zasadzie się zgodził, to co do praktycznego urzeczywistnienia tej zasady, miał jedno małe zastrzeżenie. Takie mianowicie, że nie zgodzi się na udzielenie kobietom pracującym wyższych stawek teraz. Kiedyś indziej, później zrobi to na pewno, nawet z radością. Ale teraz — NIE.

I co na to „opozycja", zapytacie? „Opozycja" wdzięczna za zwycięstwo w teorii, zgodziła się na propozycje rządu w praktyce. W rezultacie więc parlament angielski jednomyślnie uchwalił rezolucję, że kobietom pracującym należy przyznać równą płacę z mężczyznami w możliwie jak najszybszym czasie.

I na tym debata w parlamencie angielskim zakończyła się. Sprawa wyrównania płac kobiet pracujących stoi na tym samym miejscu, na którym stała 63 lata temu. A członkowie angielskiego parlamentu z zadowoleniem, wynikającym z poczucia dobrze spełnionego obowiązku, rozeszli się do domów.

Niezadowolone były jednak kobiety angielskie. Następnego dnia przed parlamentem członków Izby Gmin powitała demonstracja oszukanych kobiet. „Chcemy wyrównania płacy teraz!" — wołały transparenty.

Niewątpliwie szanownych parlamentarzystów oburzyła ta demonstracja do głębi. Oto siedzą całymi godzinami, gadają, płuca i zdrowie nadwyrężają sobie przy tym, i wreszcie kiedy przyznają kobietom słuszność, spotyka ich taka niewdzięczność.

Dziwne są te kobiety angielskie. Nie wystarcza im to, że przyznano ich żądaniom rację, lecz chcą w dodatku, żeby te żądania zostały zrealizowane!

To już jest prawdziwa bezczelność (zdaniem angielskich parlamentarzystów, oczywiście).

T. A.

Tam gdzie pieniądz wygrywa wybory

Art. 33 naszej ordynacji wyborczej stwierdza, że kandydatów na posłów mogą zgłaszać wszystkie masowe organizacje ludu pracującego: polityczne, zawodowe, spółdzielcze, ZMP i ZSCh. Dalszy artykuł—35—stwierdza, że kandydatury mogą zgłaszać nie tylko władze naczelne, ale także organizacje terenowe. Zaś art. 36 gwarantuje prawo wysuwania kandydatów na zebraniach w zakładach pracy, PGR-ach, spółdzielniach rolniczych i na zebraniach jednostek wojskowych.

Te postanowienia, ujęte w suche, prawnicze sformułowania ordynacji wyborczej, są rękojmią demokratycznego wyboru kandydatów na posłów do Sejmu. Zapewniają one, że **kandydatury posłów rozpatrywane będą na dziesiątkach tysięcy zebrań wyborczych, przez miliony ludzi, że każdy będzie miał możność i prawo zadecydowania o tym kim będą przyszli posłowie w Sejmie.** Ordynacja wyborcza jest gwarancją, że do Sejmu wejdą posłowie rzeczywiście przez lud wybrani i szczerze sprawie ludu i Ojczyzny oddani.

Inaczej jest w krajach kapitalistycznych. Tam kandydatów do parlamentu nie wybiera lud. **W krajach kapitalistycznych o wyborze kandydatów decyduje pieniądz, decydują magnaci finansowi — oligarchia stokroć potężniejsza niż dawne arystokratyczne rody.**

Jak w praktyce przeprowadza się wybór kandydatów w krajach kapitalistycznych ujrzeć można najlepiej na przykładzie Stanów Zjednoczonych, tego „doskonałego wzoru demokracji" burżuazyjnej, zachwalanego aż do zachrypnięcia przez „Głos Ameryki" i „Wolną Europę". Niedawno w USA zakończona została kampania przedwyborcza, w czasie której dwie partie, dzierżące monopol polityczny w Stanach Zjednoczonych, mianowały swoich kandydatów na prezydenta. To nam posłuży za przykład.

I jeszcze jedno dla krzykaczy „Głosu Ameryki", gdyby chcieli kwestionować sprawy, o których będzie mowa poniżej. Wszystkie cytaty i fakty zaczerpnięte są **wyłącznie z reakcyjnej prasy amerykańskiej,** a więc ze źródła, któremu „Głos Ameryki" nie może nic zarzucić.

Dwaj kandydaci na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych — Eisenhower z ramienia partii republikańskiej i Stevenson z ramienia partii demokratycznej — wybrani zostali oficjalnie w głosowaniu na zjazdach krajowych partii. Ale byłoby naiwnością sądzić, że delegaci na zjazd mieli cokolwiek w tej sprawie do powiedzenia. Posłuchajmy, co pisze o atmosferze na zjeździe komentator dziennika „Washington Post", Marquis Childs:

„Tym, którzy widzieli, co się dzieje na zjeździe, może się wydawać, że zjazd przypomina wschodni jarmark. Trudno sobie wyobrazić, aby gdziekolwiek z wyjątkiem domu wariatów można było wymyśleć tego rodzaju rozrywki".

A oto co pisze korespondentka agencji prasowej „International News Service", Inez Robb:

„Delegaci są najbardziej szalejącymi ludźmi. Małpy nie potrafiłyby im dorównać... w tworzeniu na zjeździe atmosfery domu wariatów, w którym pacjenci wymknęli się spod kontroli i sami zaczęli rządzić".

A oto spojrzenie innego dziennikarza, którego korespondencje były drukowane w dziesiątkach pism amerykańskich, Roberta Ruarka:

„To nie wygląda na uroczyste zgromadzenie mające wybrać człowieka, który mógłby stanąć na czele narodu... Wygląda to jak czas karmienia zwierząt w zoologicznym ogrodzie dla idiotów".

Oto inne spostrzeżenia reakcyjnych dziennikarzy amerykańskich. Główny korespondent kilkudziesięciu dzienników należących do prasy Hearsta, Bob Considine pisze:

„Nawet Szekspir nie zdołałby znaleźć odpowiednich słów, aby zobrazować głębię idiotyzmu tych hałaśliwych demonstracji, zjazdowego szaleństwa i nadętych przemówień".

Korespondent dziennika „Detroit Free Press", Malcom Bingay wyznaje:

„Przez 40 lat, co cztery lata jestem obserwatorem na zjazdach tych groteskowych polityków, lecz nigdy nie słyszałem podobnie głupiej kolowaciny".

Inny korespondent, którego komentarze docierają do milionów czytelników, George Sokolsky ma to samo zdanie:

„Ludzie stojący przed głośnikami wygłaszali różnego rodzaju hasła, z których większość nie miała żadnego sensu".

Już dość. A teraz pytanie, które ciśnie się na usta: Po co to wszystko? Po co ten zgiełk i hałas nie mający żadnego znaczenia?

Odpowiedź jest prosta. **Cały ten zgiełk jarmarczny, cała ta hałaśliwa gadanina potrzebna jest po to, aby zagłuszyć/ targi, które odbywają się już nie publicznie, a po kryjomu.** Zresztą oddajmy głos, jak to obiecaliśmy na początku, reakcyjnym dziennikarzom amerykańskim. Niech „Głos Ameryki" nie ma o to do nas pretensji.

Znana publicystka, Annie O'Hare McCormick pisze o tym w dzienniku „New York Times":

„Prawdziwa robota na zjazdach prowadzona jest w pokojach, gdzie zbierają się komitety. Rzecz jest zdecydowana zanim przewodniczący uderzył młotkiem i obliczył głosy".

Tak jest co cztery lata, gdy odbywają się zjazdy, aby wybrać kandydatów na prezydenta Stanów Zjednoczonych. A w przerwach? W przerwach nie odbywają się żadne zjazdy, bowiem obydwie wielkie partie amerykańskie — „demokratów" i „republikanów" właściwie nie istnieją. Nie posiadają one masy członków, płacących składki, biorących udział w życiu partyjnym. Są to tylko machiny partyjne, złożone z zawodowych polityków, którzy wzamian za sowite wynagrodzenie od miejscowych magnatów kapitalistycznych, terrorem i oszustwem, przekupstwem i fałszerstwem, mają dostarczyć „głosów".

To właśnie oni — **politykierzy, stojący na czele największych machin partyjnych, dysponujący milionami głosów, decydują zgodnie z rozkazami swych patronów — wielkich kapitalistów — kto zostanie kandydatem na prezydenta Stanów Zjednoczonych.** A gdy oni zakończą swe obrady w ciasnym, zadymionym pokoju hotelowym —to wówczas naród amerykański nie ma już żadnego wyboru. Jeden z tych kandydatów Wall Street'u musi zostać prezydentem, gdyż kapitał amerykański nie dopuszcza do istnienia innej trzeciej, masowej partii mogącej dać narodowi amerykańskiemu rzeczywistą możliwość wyboru.

32 lata temu reakcyjny dziennikarz amerykański Carl Schriftgasser pisał z okazji zjazdu przedwyborczego:

„Prezydentura była na sprzedaż. Chicago zapchane było geszefciarzami, którzy mając kieszenie wypchane forsą, gotowi byli kupić główną stawkę w wyborach. Zjazd podobny był do placu targowego, na którym spekulanci giełdowi i rafinerze, magnaci kopalniani, handlarze bronią i królowie mydła starali się przelicytować. Pokoje i korytarze hoteli pełne były wrzasków, czynionych przez handlarzy, którzy ubijali targu, manewrowali swymi zausznikami, wydawali potajemne rozkazy i po kryjomu rozdawali fundusze".

Czy zmieniło się coś w systemie wyborów amerykańskich od tego czasu? Absolutnie nic. Oto co pisze o zjazdach przedwyborczych w artykule wstępnym reakcyjny dziennik amerykański „New York Daily Mirror":

„Różne są obliczenia kosztów kampanii przed zjazdem i kosztów samego zjazdu, trwającego tydzień w Chicago. Najniższe obliczenia, jakie słyszeliśmy, podają 20 milionów dolarów, co czyni z prezydentury przedmiot kupna na wąskim rynku".

Na wąskim rynku możnych władców Wall-Street'u, którzy mogą rozporządzić tak ogromną sumą. *„Od 1900 r. prezydentem Stanów Zjednoczonych zostawał z reguły ten kandydat, którego partia wydała największą ilość pieniędzy na kampanię przedwyborczą"* — pisze historyk amerykański L. Overacker w książce „Pieniądze w wyborach".

Nie mamy miejsca w tym artykule, aby szczegółowo przytoczyć sposoby, jakich imali się wielcy kapitaliści na ostatnich zjazdach przedwyborczych w USA, w celu przeforsowania wyboru swego kandydata. W każdym razie sposobów takich, jak pisze reakcyjny dziennikarz Drew Pearson, było wiele: od zwykłego przekupstwa (np. senator Kerr płacił 500 dolarów za każdy głos delegata na zjazd partii demokratycznej, a patronowie Eisenhowera płacili około 3.000 dolarów) do zwykłego szantażu, który polegał na tym, że wiceprezes banku Roeckeffelera, Winthrop Aldrich wzywał do siebie delegatów i groził im zamknięciem kredytów bankowych, o ile nie będą głosowali po jego myśli. (Jego ojciec Nelson Aldrich robił to samo 32 lata temu!)

Ten niemal że jawny system kupowania prezydentury Stanów Zjednoczonych przez wielkich kapitalistów, w coraz mniejszym stopniu oszukuje opinię publiczną. Stwierdza to nawet reakcyjny publicysta „New York Herald Tribune", David Lawrence:

„Sposoby, jakie obydwie partie, demokratyczna i republikańska, stosują, aby zawodowi politykierzy wybrali kandydatów — poważnie podważają zaufanie do dwupartyjnego systemu. Bo jeśli politykierzy wybierają kandydatów bez względu na życzenia narodu, to trudno, aby wyborcy wierzyli wypowiedziom polityków w sprawach krajowych i międzynarodowych".

Brak zaufania narodu amerykańskiego do dwupartyjnego systemu, sprawia, że **w ostatnich wyborach liczba głosujących wynosiła nie wiele więcej niż 40 proc. uprawnionych do głosowania.** Wyborcy amerykańscy coraz lepiej zdają sobie sprawę, że w wyborach, tak jak one są przeprowadzane w USA, nie mają oni właściwie żadnego wyboru. Coraz lepiej zdają sobie sprawę ze słuszności słów wielkiego historyka amerykańskiego, prof. Du Bois, który sam kandydował do senatu USA w 1950 r. i z własnego doświadczenia stwierdził:

„Każdy, kto myśli, że pieniądze nie kupują wyborów w Ameryce, jest głupcem".

Głupców jest coraz mniej. „Ryba śmierdzi od głowy" — głosi przysłowie. Tak — na odległość cuchnie zgnilizną i oszustwem sposób wyboru prezydenta USA. O tym, jak wybiera się członków Kongresu, gubernatorów itp. w Stanach Zjednoczonych — pomówimy w następnym artykule.

TOMASZ ATKINS

List do A.P. uczennicy z Lublina

Droga Koleżanko!

Wybaczcie, że z takim opóźnieniem odpowiadam na Wasz list. Sprawił mi on naprawdę dużą przyjemność.

Muszę Wam powiedzieć, że w dość przykrym nastroju wracałem z Lublina. Ów wieczór autorski był jedyny w swoim rodzaju. Od kilku lat niewiem wieczory autorskie w różnych środowiskach, ale nigdy mi się nie zdarzyło zetknąć z tak jednolitym frontem mętniactwa. Rozumiecie, że nie przeraził mnie negatywny stosunek do moich wierszy — spotykała je nieraz krytyka ostrzejsza i przy tym słuszna — ale zdumienie budził charakter wysuwanych pretensji i sposób ich formułowania, owo szermowanie nic w gruncie rzeczy nie znaczącą, a nader bełkotliwą terminologią obskuranckiej pseudonauki (np. „wizyjność"), owa niechęć do wniknięcia w treść odczytanych utworów. A przecież na sali przeważała młodzież. Prawda — młodzież spod kruczych skrzydeł KUL-u. Któż jednak mógł przypuszczać, że płynąca z katedr mistyka jest przez tę młodzież tak skrupulatnie wchłaniana?

I oto — w Warszawie zastałem Wasz list. Piszecie o swojej obecności na tym niefortunnym wieczorze i o tym, że nie solidaryzujecie się z oceną moich wierszy ani kierunkiem dyskusji. Jej przebieg tłumaczycie tym, że prowadzona była pod hasłem „sztuka dla sztuki". Wy zaś uważacie, że „poezja jest nie tylko formą i wartość każdego gatunku literackiego należy rozpatrywać pod kątem jedności treści i formy". Moje wiersze — jak piszecie — wzruszają Was.

Zrobiło mi się przyjemnie, kiedy to przeczytałem. Przypomniałem sobie ową salę — zimną, obcą, nieprzyjemną. A więc w którymś z ciemnych rzędów siedział ktoś, kto był ze mną, ktoś nieodizolowany pancerzem pięknoduchowskiego snobizmu od świata idei, świata ludzkich uczuć, nie młodociana mumia, ale żywa, nasza dziewczyna. Prawdziwa wdzięczność poczułem do Was za ten list.

Ale właściwie odpowiedzi mojej wymaga dopiero druga część listu. Pozwólcie, że przypomnę Wasze wątpliwości. „Chciałam jednak zapytać — piszecie — dla kogo przeznaczacie swoje wiersze? Czy dla krytyków i znawców poezji, czy dla robotnika i chłopa? Jeżeli dla tych drugich... to mnie się wydaje, że wczorajszy wieczór należało zorganizować np. w FSC. Dyskusja z pewnością miałaby inny charakter. Poezja — to oręż, który należy dać tym, co walczą i ich pytać o skuteczność. Wydaje mi się — kończycie — że jednak za mało jako poeta interesujecie się odbiorcą swoich wierszy..."

Widzicie, te Wasze uwagi są i słuszne i niesłuszne. Dla krytyków czy dla robotników? Oczywiście, że dla robotników! To słuszne. Ale skąd podejrzenie, że nie jeżdżę do robotników (a szczególnie młodzieży robotniczej) z wierszami, że nie sprawdzam razem z nimi oręża? Podejrzenie niesłuszne, bo duża część moich spotkań autorskich przypada właśnie na to środowisko, dla którego przede wszystkim piszę, bo drukuję chętniej i częściej w gazetach masowych, niż w prasie literackiej, bo wreszcie żyję życiem mojej Partii — Partii Robotniczej, jej bitwami, jej zadaniami. A teraz zastanówmy się dalej: czy zupełnie nieważna jest dla nas inteligencja, czy mamy na nią machnąć ręką, czy mamy zrezygnować z pozyskania dla naszej sprawy tej części inteligencji, tej części młodzieży inteligenckiej, która nie jest Polsce Ludowej bezwzględnie wroga „z natury", ale jest jeszcze niezdecydowana, chwiejna, sceptyczna, żyje w świecie złudzeń i w mniejszym lub większym stopniu ulega wpływom wroga? Chyba zgodzicie się ze mną, że stosunek do tej młodzieży inteligenckiej, jako do niegodnej naszych zabiegów „reakcyjnej masy" byłby szkodliwym „lewactwem". My tę młodzież przekonamy. Jeżeli zaś, jak piszecie, „poezja — to oręż" (z czym się, rzecz jasna, całkowicie zgadzam), nie wolno władającym tym orężem rezygnować z wypróbowania jego skuteczności i w tym środowisku. Takie jest moje zdanie — i stąd ów wieczór autorski. Inna sprawa, że reakcja sali trochę mnie zaskoczyła, że nie od razu odpierałem ataki z całą stanowczością, że trudno mi było zepchnąć dyskusję z mielizny, na której utknęła. To moja wina. Ale — przechodzę do ataku — i Wasza.

Jeżeli na sali byli sojusznicy — dlaczego milczeli? Czy z braku odwagi cywilnej? Nie chciałbym Was o to posądzać. Czy z przeświadczenia, że „nie warto z nimi dyskutować"? Przeświadczenie najniesłuszniejsze! Od dyskusji światopoglądowej pod żadnym pozorem nie wolno nam się uchylać. To jest ośmielanie przeciwnika, który, nie natrafiając na sprzeciw, nabiera przesadnego mniemania o swojej sile i autorytecie. To jest przyzwyczajanie się do oportunistycznego „niech tam", do, jak mówią Rosjanie, „napliewatielstwa". To jest rezygnacja z wpływu na chwiejnych, z przekonania myślących niesłusznie. W sumie — duży błąd.

Nie po to piszę, aby Wam robić wyrzuty. Chodzi już nie o ten wieczór w Lublinie i nie o przyczyny, dla których Wasz list — wraz z radością, o której pisałem na wstępie — sprawił mi także zawód. Chodzi o rzecz znacznie większą i ogólniejszą: o postawę bojownika. Postawa ta jest u nas jeszcze, niestety, rzadsza, niż możnaby się było spodziewać. A musimy doprowadzić do tego, by — ilekroć w jakimkolwiek środowisku pojawi się agitator naszego życia, naszej moralności, naszej prawdy, naszej sztuki, ilekroć agitatora tego spotka opór i niechęć — natychmiast ujawnił się obecny przy tym towarzysz partyjny, ZMP-owiec, świadomy obywatel Polski Ludowej, i zajął stanowisko, i wziął udział w walce. Samookłamywanie się, że „z tymi" czy „tutaj" nie warto, nie warte jest funta kłaków. Każda walka jest więcej warta od kapitulacji.

Pozdrawiam Was serdecznie

Wiktor Woroszylski

Rozmawiamy z korespondentami robotniczymi

ZLOT TRWA

„..kończyły się wielkie, radosne zlotowe dni. Pośród śpiewu i gwaru, w blasku świateł i neonów sunęły ulicami Warszawy rozśpiewane radosne kolumny młodzieży.

W ostatnim dniu Zlotu do późna w nocy na wszystkich dworcach warszawskich panował niecodzienny gwar i ruch — to delegaci na Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej — najlepsi z najlepszych opuszczali Warszawę.

Z lekka mżył deszcz... Tokarz huty „Karol" w Wałbrzychu, **Zbyszek Smiesz** stał oparty o stopień wagonu i patrzył na ściekające z dachu krople wody.

— Co wam powiedzieć? — że nigdy tego nie zapomnę? — To mało. **Mam prośbę do was — na Zlocie złożyłem Ślubowanie na wierność Konstytucji i Ojczyźnie. To Ślubowanie po powrocie do swej tokarki będę wprowadzał w czyn wzmożoną wydajnością pracy, wzmożoną pracą nad sobą i w naszym kole zetempowskim. Swymi doświadczeniami chcę się podzielić poprzez naszą gazetę z innymi — chodzi mi o to, abyście mi pomogli, wskazali na najważniejsze tematy...** Kiedy Zbyszek kończył — semafor uniósł się do góry. Ciężko dysząc, coraz szybciej, szybciej odjeżdżał pociąg, jeszcze tylko z daleka w oknie mignęła sylwetka Zbyszka wymachującego na pożegnanie zlotową chustą...

W uchwale Zarządu Głównego ZMP o pracy pozlotowej czytamy:

„Młodzież polska zdolna jest do podjęcia i wykonania nowych, coraz to donioślejszych i trudniejszych zadań państwowych, gospodarczych i kulturalnych, do spełnienia u boku narodu najszczytniejszej misji jaka kiedykolwiek spoczywała na pokoleniu młodych Polaków — misji zbudowania szczęśliwej, silnej Socjalistycznej Polski."

Młodzież Polska swą bojową postawą i wzmożoną pracą potwierdza słowa uchwały Zarządu Głównego.

W pracy pozlotowej rośnie i rozwija się coraz więcej młodych, zdolnych i bojowych przodowników. Wielu spośród nich, tak jak Zbyszek Smiesz pragnęłoby podzielić się z całą młodzieżą swymi doświadczeniami i sukcesami. Dlatego właśnie **wzywamy wszystkich tych, którzy swą codzienną żmudną i wydajną pracą budują przyszłość naszej Ojczyzny — piszcie do nas. Dzielcie się swymi doświadczeniami.**

Po Zlocie coraz szerzej rozwija się ruch współzawodnictwa i przodownictwa, coraz więcej młodych robotników i robotnic wyróżnia się w pracy, ich doświadczenia stają się własnością całej młodzieży.

Coraz więcej uczestników Zlotu występuje z inicjatywą nowych zobowiązań produkcyjnych i oszczędnościowych. Coraz to nowe brygady młodzieżowe podpisują długofalowe umowy o współzawodnictwo.

Rozszerza się ruch wielowarsztatowców. Młodzież coraz to lepiej opanowuje swój zawód, usprawnia metody pracy — staje się dumą całych załóg fabrycznych.

Twórcza inicjatywa i ofiarność młodzieży łamie i usuwa przeszkody na drodze do wykonania planów produkcyjnych — przełamywanie tych trudności staje się punktem honoru zetempowców i całej młodzieży.

Coraz lepiej walczy młodzież z brakoróbstwem i wąskimi gardłami w produkcji. Zwiększa się i rozszerza sieć punktów kontrolnych. Coraz mniej jest brakorobów wśród młodzieży — zwiększa się odpowiedzialność za wykonywaną pracę.

Piszcie do nas o tym, towarzysze korespondenci, dzielcie się doświadczeniami nowych metod pracy. Piszcie o najlepszych robotnikach, o pracy punktów kontrolnych, komisji współzawodnictwa. O tym jak przebiega kampania sprawozdawcza ze Zlotu, jak po Zlocie pracują delegaci. Piszcie o najlepszych robotnikach, o tym jak młodzież waszego zakładu realizuje swe Ślubowanie poprzez wzmożoną produkcję i naukę.

Piszcie o osiągnięciach poszczególnych brygad młodzieżowych, jak wyrastają nowi młodzi przodownicy pracy, jak krzepnie i rozwija się ich świadomość.

Na VII Plenum KC PZPR tow. Bierut mówił o konieczności wzmożenia i rozszerzenia przywarsztatowego szkolenia młodzieży. Piszcie nam o tym, jak przebiega ono w u was, czy organizacja zetempowska, rada zakładowa i dyrekcja interesują się nim.

Pisząc o waszych sukcesach i osiągnięciach, o zamiarach na przyszłość, nie zapominajcie również o brakach i niedociągnięciach. Ostro krytykujcie wszelkiego rodzaju bumelantów, brakorobów, plotkarzy, chuliganów i narzekajłów. Piszcie jak dyrekcja, rada zakładowa i organizacja zetempowska dbają o sprawy młodzieży. Piszcie jak pracuje wasze koło zetempowskie, jak przebiega praca kulturalno - oświatowa, czy istnieje świetlica i czy odbywają się w niej regularne zajęcia.

Wiele miejsca w swych korespondencjach poświęcić powinniście pracy kół sportowych w waszym zakładzie. Piszcie nam czy odbywają się u was wycieczki, festyny, zabawy, na których delegaci na Zlot opowiadają wam o jego przebiegu oraz dzielą się swymi wrażeniami.

Coraz więcej młodzieży zgłasza się do pracy w przemyśle, również coraz bardziej zwiększa się dopływ dziewcząt do przemysłu, piszcie nam towarzysze korespondenci, jak organizacja zetempowska i dyrekcja opiekuje się tą młodzieżą, jak jej pomaga.

„Niech uczestnicy Zlotu a wraz z nimi wszyscy aktywni chłopcy i dziewczęta — czytamy w zakończeniu uchwały ZG ZMP o pracy pozlotowej z młodzieżą — pomagają w ożywieniu pracy zetempowskiej wszędzie tam, gdzie jest jeszcze ona zaniedbana, niech śmiało krytykują instancje ZMP za ich niedomagania i za słabą znajomość potrzeb, trosk i zainteresowań młodzieży". — Jeśli wasze korespondencje spełnią te zadania — staną się one dużym wkładem w polepszenie pracy organizacji.

Pozdrawiamy was i czekamy na wasze listy.

MIECZYSŁAW GÓRSKI

„Grunt to solidarność"

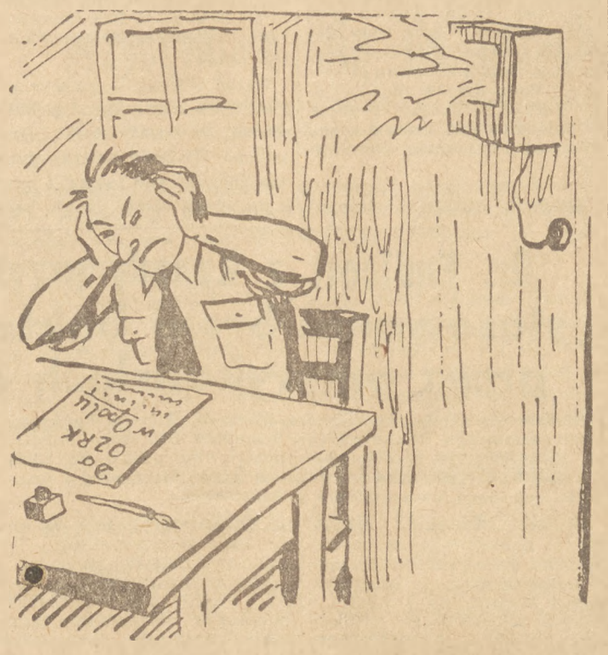

Radiowęzeł w Bielicach, pow. Niemodlin Opolski różni się od innych radiowęzłów tym, że z nadawanych przez niego audycji nie oprócz trzasku nie słychać.

Skoro słychać trzask znaczy radiowęzeł funkcjonuje, a komu się nie podoba może po prostu wyłączyć głośnik" — orzekli widocznie pracownicy radiowęzła.

Mieszkańcy Bielic chcieliby posłuchać ciekawych audycji, napisali więc skargę do Okręgowego Zarządu Radiofonizacji Kraju w Opolu, z prośbą o naprawienie radiowęzła.

Jak się okazało pukano „nie w te drzwi". Komitet swym milczeniem potwierdził „teorię" pracowników bielickiego radiowęzła — „skoro trzeszczy — znaczy w porządku".

Wtedy jeden z mieszkańców Bielic napisał list do „Fali 49", a ona skierowała tę sprawę do CZRK.

Skutek ten sam... trzask w bielickich głośnikach i głuche milczenie w Centralnym Zarządzie.

„Z nami nie wygracie — odpowiedzieli prawdopodobnie pracownicy bielickiego radiowęzła pokrzepieni na duchu „solidarną postawą" Centralnego Zarządu. — Temu kto ośmieli się gdziekolwiek pisać skargę na bielicki radiowęzeł odetniemy przewody. Wtedy nie usłyszy nawet trzasku".

Prosimy przewodniczącego Centralnego Zarządu Radiofonizacji Kraju, aby ze względu na dobro mieszkańców Bielic przyśpieszył klęskę tej niewzruszonej „solidarności".

J. W.

Czytelnik pisze

Departament Kadr MPL — nie załatwia mojej sprawy

Zwracam się do Was z prośbą, abyście pomogli mi dotrzeć do biurokratów w **Departamencie Kadr Ministerstwa Przemysłu Lekkiego,** załatwiających moją sprawę.

W dniu 13 czerwca wysłałem do **Departamentu Kadr MPL** listem poleconym prośbę o przeniesienie mnie z **Wałbrzyskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego** do pracy na terenie **Bielska-Białej.** Prośbę swą motywowałem tym, że rodzice moi pozostali zupełnie bez opieki, a nie są już zdolni do pracy oraz tym, że chcę się dalej uczyć w **Wieczorowej Szkole Inżynierskiej,** której **Wydział Włókienniczy** znajduje się w Bielsku-Białej. Do dnia 18 lipca odpowiedzi nie otrzymałem. Wobec tego postanowiłem przypomnieć pracownikom Departamentu Kadr MPL o mojej sprawie i napisałem znów pismo z prośbą o szybkie rozpatrzenie mej sprawy.

Pracownicy Departamentu Kadr są jednak niewzruszeni i dotychczas nie udzielili mi odpowiedzi, całkowicie zapominając, że istnieje Uchwała, która mówi o konieczności terminowego załatwiania wszystkich próśb, skarg i zażaleń.

Proszę Was, abyście na łamach gazety przypomnieli pracownikom Departamentu Kadr MPL o tej Ustawie. Z pewnością wyjdzie to na dobre listom załatwianym w tym departamencie.

STANISŁAW ZĄDEK

Spełniamy prośbę tow. Ząbka i przypominamy Departamentowi Kadr MPL o Uchwale Rady Ministrów i Rady Państwa z dnia 14.XII.1950 r. w sprawie rozpatrywania i załatwiania listów, odwołań i zażaleń.

Uchwała ta m. in. mówi:

„W celu wzmocnienia praworządności ludowej, skutecznego załatwiania wypaczeń biurokratycznych, usuwania nadużyć, uchybień i braków w pracy aparatu państwowego drogą sprawnego badania i załatwiania skarg i zażaleń oraz krytyki prasowej, niezbędne jest ulepszenie organizacji przyjmowania, rozpatrywania i załatwiania odwołań, listów i zażaleń wnoszonych przez ludność w związku z działalnością organów państwowych.

...Ministrowie i kierownicy urzędów centralnych obowiązani są systematycznie czuwać nad ścisłym wykonaniem uchwały w ministerstwach, urzędach centralnych i innych podległych im organach".

Redakcja, prosi Gabinet Ministra MPL o zbadanie trybu załatwiania sprawy tow. Ząbka.

Na praktykach wakacyjnych

Bogatsze o doświadczenia praktycznej pracy w handlu, opuszczą CDT uczennice Techników Handlowych

Wielki, warszawski Centralny Dom Towarowy jest przez cały dzień pełen ruchu i gwaru. Wchodzący giną natychmiast w jego ogromnym wnętrzu. Ruchome schody wynoszą ich na coraz to wyższe piętra. Przed stoiskami zwykły wielkomiejski ruch. A za ladą — ekspedientki. Wśród nich pracują dziewczęta, które starają się szybko obsłużyć klienta, podać wybrany towar, wypisać paragon do kasy, ale — mimo niewątpliwie dobrych chęci — widać, że brak im zawodowej rutyny. Nie tej, która czasami zamienia uprzejmość ekspedienta na obojętność lub nawet niegrzeczność w stosunku do klienta, ale tej błyskawicznej, szybkiej obsługi, fachowych rad i wyjaśnień.

Od buchalterii do stoiska sprzedawcy

Nie dziwmy się tym dziewczętom zza sklepowej lady CDT. Są to bowiem uczennice Technikum Handlowego MHW z Warszawy lub równorzędnych szkół w Siedlcach i Mińsku Mazowieckim. Dziewczęta te odbywają obecnie miesięczną praktykę wakacyjną.

Bliższych informacji o uczennicach - praktykantkach udziela nam referent szkolenia w CDT tow. Wanda Popińska.

Mówi ona, że obecnie odbywa praktykę w CDT 35 uczennic. Co tydzień zmieniają one dział pracy, tak, że w ciągu całej praktyki zapoznają się z pracą w różnych dziedzinach — począwszy od buchalterii aż do stoiska sprzedawcy towarów. Oprócz tego Dyrekcja CDT zorganizowała dla swych praktykantek specjalny kurs, omawiający strukturę Domów Towarowych. Cały personel CDT jest bardzo uprzejmy w stosunku do tych młodych dziewcząt i na każdym kroku służy im wyczerpującymi wyjaśnieniami, które pomagają w zorientowaniu się w ich naprawdę niełatwej pracy.

Dziewczętom zamiejscowym, które nie miały gdzie zatrzymać się w Warszawie, Dyrekcja zapewniła mieszkanie w pokoju gościnnym w CDT.

A oto co mówią o swojej praktyce dziewczęta, uczennice Technikum:

— Przy stoisku w CDT z początku czułyśmy się trochę niepewnie — mówi kol. **Krystyna Sadowska.** — Musiałyśmy nauczyć się wielu rzeczy, których nie uczyłyśmy się w szkole, jak: dokładnego ważenia, wypisywania paragonów, rozpoznawania towarów itp., ale po kilku dniach wciągnęłyśmy się w tok pracy i teraz już dajemy sobie zupełnie dobrze radę z obsługiwaniem klientów.

Pomaga im Dyrekcja i personel CDT...

Widać zresztą z zeszytów pracy, które posiada każda praktykantka, że Krystyna bardzo poważnie traktuje swoją praktykę. Również w zeszycie kol. **Heleny Toczyńskiej** widzimy wykaz czynności wykonywanych w czasie pracy przy stoisku, a więc obsługa konsumentów, odbiór towarów i układanie ich na półkach, wypisywanie paragonów itd. „Zeszyty pracy" dziewczęta prowadzą starannie, na przykład kol. **Elżbieta Cieślak** zapisuje w nim nie tylko wykonane czynności, ale i wiadomości, które nabywa w czasie swej praktyki. Są tu i definicje ceny hurtu i zbytu, marży zarobkowej i wiele innych fachowych terminów dotyczących kalkulacji i towaroznawstwa.

Dziewczęta są zadowolone ze swej pracy, z sympatią i wdzięcznością mówią o personelu CDT, który opiekuje się nimi i pomaga. Teraz, podczas praktyki widzą one lepiej także braki w swojej pracy szkolnej, uważają na przykład że niektóre ćwiczenia praktyczne jak nauka ważenia, poznawanie towarów, wypisywanie paragonów itp. powinny być wprowadzone do programu. Przygotowałoby to je lepiej do przyszłej pracy zawodowej. Sprawniejszy i bardziej słuszny powinien być rozdział pracy: zdarza się bowiem że dziewczęta z wydziału drogistowskiego skierowano zamiast do apteki czy perfumerii do... wydziału kalkulacji.

Jednym wśród dziewcząt jest kol. **Wiesiek Arciszewski.** Z praktyki jest zadowolony, w pracy nie ustępuje dziewczętom, jest bardzo uprzejmy i wesoły, szybko się orientuje i umie doskonale doradzić klientowi w wyborze towaru, sam wypisuje paragony, a nawet umie liczyć na maszynie kasowej. Słowem, daje sobie doskonale radę za ladą działu perfumerii, o czym każdy odwiedzający CDT może sam się przekonać.

... a koło ZMP uważa, że to nie ich sprawa

Są jednak i braki. O ile Dyrekcja CDT troszczy się o praktykantów i stara, by nauczyli się tutaj jak najwięcej to Koło ZMP przy CDT zupełnie praktykantami się nie interesuje.

A przecież koło ZMP przy zakładzie pracy odpowiedzialne jest za właściwy przebieg praktyk na swoim terenie. Powinno ono praktykantom, ZMP-owcom i niezorganizowanym zapewnić troskliwą, życzliwą koleżeńską opiekę i pomoc. Tymczasem Koło ZMP przy CDT nie prowadzi z praktykantami żadnej pracy polityczno - wychowawczej, nie myśli, jak pomóc im w opanowaniu wiedzy. Koło nie zatroszczyło się na przykład o to, żeby praktykanci otrzymywali prasę, obojętnie przeszło obok faktu, że z pokoju, w którym mieszkają praktykantki, zabrano radio.

Mimo tych braków dziewczęta, które odbywają praktykę w CDT, wyniosą wiele korzyści, wrócą do szkoły pełne zapału i radości, z nowym zasobem cennych umiejętności pracy zawodowej. Wyjdą stąd lepiej przygotowane do pracy w Państwowych Domach Towarowych, halach targowych, sklepach, instytucjach handlowych.

WOJCIECH KOZŁOWICZ

Uwaga towarzysze z ZP ZMP w Krotoszynie, Gnieźnie, Międzychodzie, Kole i Jarocinie!

Szkodniki działają

Akcja walki ze stonką ziemniaczaną jest zagadnieniem o dużym znaczeniu gospodarczym. Wiadomo powszechnie ile szkód i zniszczeń wyrządza uprawom ziemniaczanym stonka jeśli jej ogniska nie są likwidowane w zarodku.

W województwie **poznańskim** po wykryciu pewnej ilości ognisk stonkowych przystąpiono natychmiast do masowej akcji wyszukiwania groźnego szkodnika. W akcji tej nie zabrakło także młodzieży, która doskonale rozumie, że walka ze stonką to walka o więcej ziemniaków dla państwa.

W miastach powiatowych utworzono społeczne komisje do walki ze stonką współpracujące ściśle z Zarządami Powiatowymi ZMP i Powiatowymi Radami ZZ.

Większość powiatów wywiązuje się dobrze z akcji przeciwstonkowej likwidując niebezpieczeństwo zniszczenia ziemniaczanych pól.

Niektóre Zarządy Powiatowe ZMP, nie doceniają jednak jeszcze akcji przeciwstonkowej, nie przejawiają aktywności w mobilizacji grup młodzieży do walki ze stonką. Do takich Zarządów należą Zarządy Pow. ZMP w Międzychodzie, Kole, Jarocinie, Krotoszynie i Gnieźnie.

Przewodniczący ZP ZMP w Krotoszynie — tow. **Borowski** i w Gnieźnie — tow. **Chwilkowski** mimo wielu próśb i monitów **nie przybyli nawet na zebrania Pow. Komisji do walki ze stonką.**

Obudźcie się towarzysze z ZP ZMP w Krotoszynie, Gnieźnie, Międzychodzie, Kole i Jarocinie. Nie pozwalajcie, by szkodniki okradały nasze pola i zmniejszały zbiory. Zmobilizujcie młodzież swoich powiatów do zorganizowanej akcji przeszukiwania pól!

Bierzcie przykład z młodzieży powiatu **kępińskiego,** przodującej nie tylko w przedterminowej odstawie zboża dla państwa, ale również w akcji przeciwstonkowej. Bierzcie przykład z młodzieży powiatu **konińskiego,** która w swym powiecie objęła szefostwo nad akcją przeciwstonkową.

Pamiętajcie, że im więcej będzie na terenie waszych powiatów młodzieżowych zespołów przeszukujących zagrożone stonką pola, tym lepiej przyczynicie się do zapewnienia ziemniaków dla ludzi pracy.

J.B.

Młodzież z gromady Piotrówka oddała do użytku ponad 400 m rowów melioracyjnych

Chłopi opolscy wykonali w ubiegłym półroczu prace melioracyjne wartości ponad 5.400 tys. zł, czyli czterokrotnie więcej aniżeli w analogicznym okresie roku ub.

Ogółem przepracowano ponad 181 tys. roboczo - dniówek dokonując m. in. renowacji rowów melioracyjnych na gruntach ornych i łąkach długości 1.972 km oraz naprawy drenowań na 7.285 ha gruntów ornych.

Po raz pierwszy w tym roku duży udział w akcji melioracyjnej wzięła młodzież. M. in. młodzież z gromady Piotrówka, pow. Strzelce Opolskie, przeprowadziła gruntowne renowacje ponad 400 metrów rowów melioracyjnych.

Na zmeliorowanych terenach wydatnie zwiększyły się plony. M. in. chłopi z gromady **Budkowice,** pow. opolski, którzy w ubiegłym roku przeprowadzili meliorację na obszarze 50 ha łąk, w roku bieżącym zebrali średnio po 40 kwintali trawy z ha, to znaczy czterokrotnie więcej niż w ub. r.

RADIO

na dzień 20 sierpnia 1952 r.

Program I — na fali 1322 m

15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert Ork. Rozgł. Wrocławskiej PR p. d. T. Seredyńskiego, 17.00 Piękne głosy, 17.15 Głos mają kobiety, 17.25 Ulubione melodie w wyk. Sekstet PR, **18.00 Na szerokim świecie,** 18.20 Koncert środowy, 19.20 Aud. literacka, 19.40 Koncert Chóru i Ork. PR p. d. J. Kołaczkowskiego, **20.26 Wiadom. sportowe,** 20.30 Muzyka taneczna, 20.45 Aud. dla wsi, **21.00 Koncert Chopinowski** w wyk. P. Łobeza, 21.30 **Odpowiedzi fali 49,** 21.40 „Pamiątka z Celulozy" — odc. pow. I. Newerly, 22.00 Aud. z cyklu: „Najpiękniejsze utwory kameralne" — K. Debussy: Kwartet smyczkowy, 22.35 Muzyka rozrywkowa.

Program II — na fali 367 m

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.15 Muzyka rozrywkowa, 7.20 Pieśni i tańce radzieckie, 7.35 Pieśni różnych narodów, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka, 8.30 Aud. dla obozów i kolonii letnich, 10.00 Muzyka operetkowa, 10.35 Koncert kameralny w wyk. St. Bocka — skrzypce, 10.55 „Miłość w opałach" — fragm. pow. T. T. Jeża, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Wieś tańczy i śpiewa, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, **13.15 Informacje,** 13.20 Koncert Muzyki Polskiej w wyk. Chóru i Ork. Łódzkiej Rozgł. PR p. d. H. Debicha, 14.15 Recital śpiewaczy A. Klonowskiego — tenor, 14.30 Koncert Ork. Rozgł. Szczecińskiej PR p. d. Wł. Górzyńskiego, 15.10 „Niebieskie błyskawice" — opow. M. Gerasimowa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Pieśni Nawrockiego i Niewiadomskiego w wyk. M. Namysłowskiej, **16.20 Dziennik warszawski,** 16.35 Muzyka, 16.42 Utwory na obój w wyk. Chlupki, 17.05 Pog. sportowa, 17.15 Muzyka ludowa, **17.45 Uczmy się języka rosyjskiego,** 18.00 Popularny koncert solistów, 18.30 Muzyka, 18.50 Muzyka rozrywkowa, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert Krakowskiej Ork. PR p. d. J. Gerta, 20.40 „Jokkmokk" — odc. opow. T. Brezy, 21.26 Wiadom. sportowe, 21.30 Muzyka popularna, **21.45 Aud. literacka,** 22.20 Reportaż z Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski, 22.30 Muzyka, 23.00 Smetana — I akt z op. „Sprzedana Narzeczona".

AUDYCJE RADIOWE Z OKAZJI ŚWIĘTA RUMUNII LUDOWEJ

Dnia 23 sierpnia masy pracujące Rumuńskiej Republiki Ludowej obchodzą ósmą rocznicę wyzwolenia swej ojczyzny przez bohaterską Armię Radziecką i obalenia dyktatury Antonescu. Z okazji święta narodowego Rumunii Polskie Radio nada następujące audycje, poświęcone rumuńskiej literaturze i muzyce W czwartek 21 bm. o godz. 20.30 w programie I — rumuńska muzykę ludową, w sobotę 23 bm. o godz. 18.00 w programie II nadany będzie specjalny koncert muzyki rumuńskiej z okazji święta narodowego Rumunii, a o godz. 20.30 w programie I — rumuńskie pieśni masowe. W poniedziałek 25 bm. o godz. 15.10 w programie II usłyszymy rozdział powieści młodego utalentowanego pisarza rumuńskiego Petru Dumitriu pt. „Droga bez kurzu" o największej socjalistycznej budowie Rumunii: kanale Dunaj — Morze Czarne.

Czy potrafisz?

Logogryf „K"

Do podanej figury wpisać 13 wyrazów siedmioliterowych o poniższych znaczeniach i zaczynających się literą K. Środkowe litery tych wyrazów, czytane kolejno, dadzą rozwiązanie.

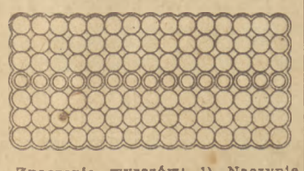

Znaczenie wyrazów: 1) Naczynie szklane lub metalowe do wina, **2)** Dowództwo, kierownictwo wojskowe, **3)** Strój staropolski, **4)** Pokój, izba, **5)** Stopień oficerski, **6)** Broń palna, **7)** Jednostka energii cieplnej, **8)** Narzędzie murarskie, **9)** Niezgodność, sprzeczność, **10)** Nieduży chlew w którym tucza wieprze, **11)** Ogół, całość czegoś, **12)** Siednica przewodu lufy, **13)** Jeden z czołowych młodych tenisistów polskich, **14)** Niewielki miecz noszony przez lotników przy stroju galowym, **15)** Alfabetyczny spis książek.

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe". Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną **nagrody książkowe.**

IGOR NEWERLY

POWIEŚĆ

Pamiątka z Celulozy

49)

— Wojsko mi nie odpowiada.

— Dlaczego?

A Szczęsny mu na to całą swą gehennę przed oczy: za co?! Gdyby nawet był „czerwonym", to czy wolno człowieka wykańczać za to tylko, że jako robotnik chce rządów robotniczych?

— Nie — mówił — to jest ich wojsko, pańskie wojsko, nam nic do tego. Jak nawet trafi się dobry generał, to też nic nie poradzi i musi się słuchać tych, co tu rządzą. Musiał przecież ustąpić Stuposzowi. I co się w ogóle w pułku zmieniło po jego inspekcji? Nowe mundury, nowe kasyno, nawet dowódca nowy, owszem, ale stosunki te same, ludzie ci sami i Gedroniec dostał trzecią gwiazdkę...

— Słuchaj — ozwał się chorąży — ja się znam na ludziach. Urodziłeś się żołnierzem, który musi o coś walczyć. O jaką sprawę będziesz walczył w cywilu? Ja tę sprawę widzę, ale szkoda mi twego życia. A tak będziesz przynajmniej bronił ojczyzny. Będzie wojna, a nie zginiesz, możesz nawet zostać chorążym. Żelazny oficer też jest potrzebny — jak wyrzut sumienia. Będziesz miał trochę żołnierskiej podzięki, i książki na dobranoc, i czyste kropie na serce, synku, gdy bardzo zaboli... Podpiszesz „kapitulację"?

— Ja pana chorążego nigdy nie zapomnę — odrzekł głucho Szczęsny — ale „kapitulantem" nie będę...

Rozdział trzynasty

TO pan nic nie wie? — zdziwiła się Szamotulska. — Wszystkie kuriery o nas pisały, a tych redaktorów to musiałam stąd miotłą...

Szamotulska była nawet trochę urażona, że Szczęsny nic nie wie.

— Niech pan czyta.

Podała mu blaszane pudełko z rosyjskim napisem „T a b a k D i u b e k" i odwróciła się do kotła z bielizną.

Wycinki były mocno wytarte, o egzekucji Komisarza, raz tak, raz wspak — nic pewnego. Jedna gazeta podawała, że „szczękał zębami w obłędnym strachu, z piętnem występku na plugawej twarzy". Druga — że „bezczelności nie zabrakło mu nawet w obliczu śmierci, gdy wykonawcę wymiaru sprawiedliwości powitał koleżeńskim pozdrowieniem: „Jak się masz, Maciuś!" Pisano wreszcie zgoła inaczej, na smętną nutę: „Osławiony Komisarz wstępował obojętnie na stopnie szubienicy, bodaj czy nie z westchnieniem ulgi, jak człowiek ciężką drogą wielce utrudzony".

— Więc go za tego jubilera powiesili?

— Nie tylko... Wydały się potem różne sprawy. Za wszystko Maciejewski na Komisarzu rękę położył. Cały na czarno wyszedł do niego, w cylindrze i rękawiczkach, rękawiczki potem pod nogi mu cisnął. Elegancko, można powiedzieć, powiesił... Czytaj pan dalej.

Z dalszych wycinków wynikało, że ostatniej nocy Komisarz sporządził testament. Tu wszystko mniej więcej się zgadzało. Porozdawał kumplom pod różnymi przezwiskami pozdrowienia i przestrogi; jakimś braciom Kapiszonom zapisał swe „cygarniczki, bursztynową i srebrną", jakiejś Szprotce — coś więcej, niby zabezpieczenie: „Niech Szprotka dobrze poszuka pod krzyżykiem za długim zlanziajem, to będzie miała na dziecko"... I na samym końcu ofiarował „pani Szamotulskiej metr konopnej krawatki ode mnie za sześć lat komornego z tym, że połowę ma dać Szczęsnemu na szczęście".

— Co mu strzeliło do głowy? Dlaczego akurat mnie?

— Nie byłam wieszana — odrzekła Szamotulska poruszając bieliznę drewnianą kopyścią. — Kto tam wie, co się wtedy człowiekowi widzi.

Wyjęła z komody zawiniątko jak biały warkocz i położyła ostrożnie na stole.

— Co ja z tym miałam! Drzwi się tu nie zamykały za kupcami, za tymi pismakami... — narzekała wydymając wargi Szamotulska, nie byle jaka Szamotulska, ale ta jedna jedyna na Starym Mieście, co ma sznurek po Komisarzu, co to była w gazetach opisana i redaktorów miotłą przepędzała.

— Maciejewski przysłał. Metr jak uciął. Uczciwa miara. Zaraz panu odkroję.

— Po kiego licha?! Niech pani to sobie zatrzyma.

— A coś pani Z wisielcem zaczynać? Żeby mi tu po nocach straszył? Kazał, żebyśmy się podzielili po połowie — masz pan swoją połowę!

Szczęsny przyjął brudną śliską linkę, ten kiepski żart Komisarza na odchodnym: „Szczęsnemu na szczęście!"

Zwinął w kółeczko, przełożył niezdecydowanie z dłoni na dłoń.

— Powiada pani, że byli na to kupcy? Ile na przykład można za to dostać?

— Zależy kiedy, od kogo. Amatorska rzecz. Jeden dawał mi pięćset złotych, żeby tylko dogodzić tej pana... narzeczonej.

— Była tu?!

— Zaraz przybiegła, jak tylko o nas napisano... Między wami wszystko chyba skończone?

— Skończone.

— Tak właśnie pomyślałam, gdy oni tu weszli... Przed świętami to było. Rozcieram sobie rzepkę w kolanie, bo się uderzyłam przy porządkach w samą rzepkę, rozcieram, a tu szur-szur jedwabiami i wchodzi ona, wyfiołczona, pachnąca! Z nim naturalnie... Pan go zna?

— Jak wygląda?

— Wysoki, szpakowaty, ale jeszcze niczego sobie, nawet przystojny. No, jakby to panu przetłumaczyć? Hrabia, tylko mnie się widzi, że z Żydów. Elegancki, czarny i cały na czarno, jak Maciejewski. Samochodem z nią do mnie zajechał.

— Czego tu szukali?

— Z początku niby pana. „Nie ma — mówię — jest przecież w wojsku". Wtedy ona się pyta, czy mam ten sznurek. „Owszem — mówię — a o co się rozchodzi?" „Niech mi pani sprzeda" — powiada. „Nie sprzedam — mówię — bo najpierw musimy się podzielić". To ona prosi, żeby choć kawałeczek na szczęście. „Nie mogę, paniusiu, bo co po zwykłym nieboszczyku — to święte, a cóż dopiero po wisielcu". Wtedy ten ode drzwi: „Dam pani sto złotych" A ja mu: „Choćby i dwieście, nic z tego". „Dam trzysta, niech się pani namyśli". I tak podbijał, aż ona go za rękę złapała: „Panie mecenasie, przecież to nie brylant, to tylko sznurek!" „Przepraszam — on do niej — przepraszam, pani Zosieńko, skoro takie jest pani życzenie, to ten sznurek jest dla mnie brylantem". Co za dzikie ludzie... Chłopak w wojsku, to im urżnij kawałek, bo mają pieniądze! A już ta pańska...

— bezwstydna, zupełnie bezwstydna! Nie warta, żeby o niej tyle gadać.

Tak długo Szamotulska nigdy jeszcze nie mówiła. Zrobiła się widać rozmowniejsza, sława język jej rozwiązała — i ta chciwość ludzka ją poruszyła, że chciano go, Szczęsnego, skrzywdzić, kiedy był w wojsku.

— Napijesz się pan herbaty?

Potoczyła się pod szafkę z naczyniami, mała, okrągła — kobieta jak dobry kalafior...

— Nic w domu nie mam na kolację, tylko chleb i smalec, i kluski, tym się trzeba najeść.

Przysiadła się do stołu i wziąwszy także kubek herbaty zapytała Szczęsnego, co teraz zamierza, gdzie będzie mieszkał.

— Będę szukał pracy. A mieszkać na razie nie mam gdzie.

Szamotulska usta ściągnęła w Turkę dmuchając na gorące. Szczęsny mieszkał u niej bez mała dwa lata. Był najlepszym sublokatorem, cichy, wypłacalny... Chińczycy wprawdzie także płacili, ale wyjechali do ojczyzny, a „pekińczycy" rozbiegli się zaraz po aresztowaniu Komisarza. Jak szczury wyczuli nieszczęście. Wszystkie trzy piwnice zajęła biedota, same rodziny, raz płacą, raz nie, ale hałasują za cały dom.

— Pomieszczenia żadnego teraz nie mam. Może Florczak wyprowadzi się, bo zalega piąty już miesiąc... Najwyżej możesz pan spać w sionce. Lepiej w sionce niż na ulicy.

Szczęsny podziękował.

Na stole wciąż leżał obok chleba stryczek po Komisarzu Szamotulska zapomniała swój spadek schować.

—Szkoda, że pani nie sprzedała. Po co mi ten sznurek? Zabobon jakiś.

— No, niech pan tak nie mówi. Zawsze to od złego uchroni.

(c. d. n.)

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Z Olimpiady Szachowej w Helsinkach

Polacy remisują z USA 2:2

W dalszym ciągu olimpiady szachowej w Helsinkach duży sukces odnieśli szachiści polscy remisując z kandydatem na wicemistrza świata drużyną USA 2:2.

Remis dla Polski wywalczyli: **Śliwa** wygrywając zdecydowanie z **Ewansem, Plater** remisując z **Byrnem** i **Grynfeld** remisując z **Bisguleur.** Czwarty reprezentant Polski — **Tarnowski** przegrał z doskonale grającym **Resherskym.**

Tak więc szachiści polscy zapewnili sobie miejsce w finale B, w którym walczyć będą o 10 miejsce w świecie.

Po sześciu rundach kolejność w grupie III jest następująca: **1) ZSRR — 20,5 pkt., 2) USA — 17 pkt., 3) Finlandia — 12 pkt., 4) Holandia — 11,5, 5) Izrael — 11 pkt., 6) Polska — 10 pkt., 7) Szwajcaria — 5 pkt., 8) Grecja — 4 pkt.**

W grupie I prowadzą Niemcy zach. — 21,5 pkt. (2) przed Argentyną — 21,5 pkt. i CSR — 19,5 pkt.

W grupie II na pierwszym miejscu znajduje się Szwecja — 16,5 pkt., przed Węgrami — 15,5 pkt. i Jugosławią — 14,5 pkt.

Zwycięstwa siatkarzy ZSRR, Węgier i CSR

w drugim dniu mistrzostw świata w Moskwie

18 bm. w drugim dniu trwających w Moskwie mistrzostw świata w siatkówce uzyskano następujące wyniki:

W turnieju drużyn męskich **Węgry** po zaciętej walce pokonały **Bułgarię** 3:1 (15:13, 16:14, 9:15, 15:10). Siatkarze **ZSRR** zwyciężyli zdecydowanie **Izrael** 3:0 (15:2, 15:4, 15:1), a **CSR** wygrało z **Francją** 3:0 (15:4, 15:2, 15:3).

W turnieju drużyn kobiecych rozegrano tylko jedno spotkanie, w którym **CSR** zwyciężyło **Rumunię** 3:0 (15:7, 15:12, 15:4).

We wtorek 19 bm. siatkarze polscy, którzy w drugim dniu mistrzostw odpoczywali, grać będą z **Węgrami,** a siatkarki, które również dziś pauzowały spotkają się z **Bułgarią.**

Spotkanie siatkarzy z Węgrami zadecyduje prawdopodobnie, która z tych dwóch drużyn wejdzie do finału.

Przed meczami piłkarzy Chin Ludowych w Polsce

W skład olimpijskiej drużyny piłkarskiej Chin Ludowych, która rozegra w Polsce cztery spotkania, wchodzą następujący zawodnicy: bramkarz **Ma-Szao-Chua,** obrońcy: **He-Dzia-Thun, Wan-Li-Bin, Dżen De-Jao, Wan-Dżen-Wen;** pomocnicy: **Li-Czao-Guj, Dżin-Lun-Chu, Sun-Fu-Czen, Fan-Zen-Giu;** atak: **Czen-Czen-Da, Go-Chum-Bin, Li-Fun-Czun, Dżan-Dzie, Cun-An-Cin** oraz rezerwowy bramkarz **Dżan-Ban-Lun.** Kierownikiem ekipy jest sekretarz komitetu kultury fizycznej i sportu Chin Ludowych — **Chuan-Dżun,** trenerem — wykładowca uniwersytetu w Pekinie na wydziale kultury fizycznej — **Li-Fun-Lou.**

Piłkarze chińscy przybyli do Polski z Helsinek, gdzie rozegrali dwa spotkania remisując z reprezentacją miasta Turku 2:2, a przegrywając z reprezentacją Finlandii 0:4.

W drodze do Polski Chińczycy zatrzymali się w Leningradzie, gdzie przeprowadzili kilka treningów z piłkarzami Związku Radzieckiego.

Dynamo — Leningrad prowadzi w mistrzostwach piłkarskich ZSRR

MOSKWA. W mistrzostwach piłkarskich ZSRR rozegrano już około 40 spotkań. W tabeli prowadzi w dalszym ciągu leningradzkie **Dynamo,** które po 8 grach ma 12 pkt. Moskiewski **Spartak** ma po 4 meczach 8 pkt. **Dynamo** (Leningrad) poniosło pierwszą porażkę z leningradzkim Zenitem 1:2.

W mistrzostwach grupy B — drużyn walczących o awans do grupy A prowadzą w tabeli **Lokomotiw** z Charkowa, **Torpedo** z Gorki i **Naftowiec** z Baku.

Zbliżają się już do końca eliminacyjne rozgrywki o puchar ZSRR. W większości republik wyłoniono już zwycięzców. W Federacji Rosyjskiej, gdzie w turnieju o puchar brało udział ponad 8 tys. drużyn, pierwsze miejsce zajęła drużyna miasta **Mołotowa.** Na Ukrainie puchar Republiki wygrała po raz drugi z rzędu drużyna fabryki **Zaporożstal.**

Zdobywcy pucharów poszczególnych republik oraz Moskwy i Leningradu razem z drużynami uczestniczącymi w mistrzostwach ZSRR w klasach A i B — wezmą udział w finałowych spotkaniach o puchar ZSRR.

Janusz Jarzęcki

członek Zarz. Głów. Ligi Lotniczej

Poziom naszego spadochroniarstwa wzrasta

Z początkiem sierpnia br. odbywały się w Warszawie na lotnisku Gocławek pierwsze w Polsce Ludowej i w historii naszego spadochroniarstwa Ogólnokrajowe Zawody Spadochronowe. W zawodach startowali zawodnicy z całej Polski, reprezentujący wszystkie Okręgi Ligi Lotniczej. Zawody stanowiły przegląd osiągnięć naszego sportu spadochronowego.

Dawniej sport spadochronowy należał do elitarnych. A dziś?

Wyniki pierwszych Zawodów wskazały, jakie przeobrażenia nastąpiły w spadochroniarstwie Polski Ludowej. Zwycięzcą Zawodów jest młody ZMP-owiec, syn górala kol. **Wójcik.** Zdobywcami drugiego i trzeciego miejsca są koledzy **Krasucki i Lewandowski** — synowie robotników. Pozostali zawodnicy to w większości młodzi chłopcy i dziewczęta, wychowani przez Związek Młodzieży Polskiej.

W oparciu o doświadczenia radzieckie

Sport spadochronowy uprawiany jest obecnie przez szerokie rzesze naszej młodzieży. W całym kraju buduje się wieże spadochronowe, umożliwiające powszechne szkolenie. W ciągu ostatnich trzech lat Liga Lotnicza opierając się na bogatych doświadczeniach przodującego radzieckiego spadochroniarstwa, wyszkoliła setki wysokokwalifikowanych skoczków spadochronowych.

Dobre wyniki

Stwierdzić należy, że przeprowadzone konkurencje skoków podczas zawodów były trudne, zwłaszcza że wszyscy zawodnicy uprawiają ten sport nie dłużej, jak rok. Czterech zawodników wyszkolono nawet dopiero w bieżącym sezonie. Zawodnicy posiadali „na swoim koncie" przeciętnie około 50 skoków.

Na zawodach punktacje opracowane były na podstawie norm radzieckich, a więc bardzo wysokich. Poza tym punktowany był dodatkowo styl i technika wykonania skoku. Uzyskana na zawodach średnia jest wysoka. **Wszyscy zawodnicy zdobyli punkty.**

Ogólnie biorąc, styl skoków oceniony został jako dobry; wytrzymanie opóźnień zadawalające, a celność skoku i lądowania jako bardzo dobre. Przebieg zawodów wykazał bardzo poważne podejście do zawodów wszystkich skoczków, którzy dążyli do uzyskania jak najlepszych wyników drogą wszechstronnej analizy skoków własnych i kolegów oraz analizy warunków terenowych i taktyki skoków.

Pomyślny wynik zawodów jest także zasługą zorganizowanego kolektywu ZMP który pracował wydajnie przez cały okres trwania zawodów.

Zawody spełniły swoje zadanie przyczyniając się do spopularyzowania tej dyscypliny sportu. **Przekonaliśmy się też, że poziom naszego spadochroniarstwa jest wysoki i stale się podnosi!**

Aby spadochron dobrze się otworzył i zapewniał skoczkowi pełne bezpieczeństwo, trzeba go starannie przygotować, prawidłowo zapiąć...

Wszystko gotowe i sprawdzone. A teraz — do maszyny! Za chwilę samolot powiezie spadochroniarza pod niebo...

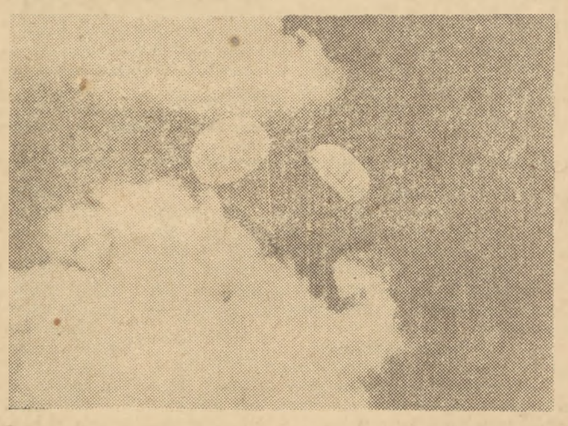

Po otworzeniu pierwszego — skoczek otwiera drugi spadochron i wolno spływa ku ziemi...

Lądowanie wymaga od spadochroniarza dużego opanowania. Trzeba uważać, aby się nie potłuc i tak manewrować linkami, by otwarta jeszcze kopuła spadochronu nie wlokła skoczka po ziemi. O — to lądowanie wykonane było doskonale!

Walka o pokój krajów Azji i Pacyfiku jest ważną częścią walki o pokój na całym świecie

Orędzie sekretariatu Światowej Rady Pokoju

Sekretariat Światowej Rady Pokoju wystosował do komitetów obrony pokoju poszczególnych krajów, biorących udział w kongresie obrońców pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku orędzie, podkreślające, że wszystkie miłujące pokój narody Azji i strefy Pacyfiku oraz narody całego pozostałego świata popierają gorąco przygotowania do zwołania kongresu obrońców pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku.

Orędzie stwierdza, że prace przygotowawcze do kongresu rozwijają się coraz szerzej. Walka o pokój w Azji i krajach leżących nad Pacyfikiem — stwierdza Sekretariat — stanowi ważną część walki o pokój na całym świecie. Sukces kongresu obrońców pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku przyczyni się w znacznym stopniu do przygotowania kongresu narodów w obronie pokoju, który odbędzie się w grudniu br. Światowa Rada Pokoju żywi nadzieję, że wytężycie wszystkie siły dla jak najpomyślniejszego zorganizowania kongresu obrońców pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku. Chcemy z wami współpracować i wraz z wami życzymy kongresowi powodzenia.

★

Dziennik chiński „Szczeczi-szi" opublikował artykuł wstępny, poświęcony kongresowi obrońców pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku, który odbędzie się we wrześniu br. w Pekinie. Dziennik podkreśla, że kongres będzie miał olbrzymie znaczenie dla utrzymania pokoju w Azji i na całym świecie.

Powstały już komitety przygotowawcze do kongresu w takich krajach jak Indie, Japonia, Indonezja, Cejlon i Australia. Przygotowania rozwijają się również w Pakistanie i w krajach kontynentu amerykańskiego.

Naród chiński — pisze w zakończeniu dziennik — **głęboko wierzy, że narody Azji i Dalekiego Wschodu zewrą jeszcze bardziej swe szeregi i wraz z narodami całego świata będą walczyć do końca o utrzymanie pokoju w Azji i na całym świecie.**

Olbrzymie manifestacje pokojowe w Japonii

17 bm. odbyła się w mieście Kamakura wielka manifestacja pokojowa zorganizowana przez Komitet Obrońców Pokoju, w której wzięło udział 18 tysięcy osób.

Manifestacja odbywała się pod hasłami: **„Przeciwko remilitaryzacji Japonii"!, „Przeciwko wysłaniu policyjnego korpusu rezerwowego na front koreański!", „Wojska amerykańskie wynoście się do domu!".**

Uczestnicy manifestacji domagali się również natychmiastowego położenia kresu wojnie bakteriologicznej i ukarania zbrodniarzy wojennych oraz zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

W czasie manifestacji zorganizowano akcję zbierania podpisów w obronie pokoju.

Dr. Endicott z Kanady przytacza dowody stosowania broni bakteriologicznej przez amerykańskich ludobójców

Niedawno ukazała się broszura pióra dr Jamesa Endicotta, przewodniczącego Kanadyjskiego Kongresu Obrońców Pokoju, pt. „Oskarżam", w której autor opisuje swą podróż do Chin i wojnę bakteriologiczną prowadzoną przez Amerykanów przeciwko narodowi koreańskiemu i chińskiemu.

Endicott dokładnie opisuje bomby bakteriologiczne używane przez Amerykanów. Jednakże — pisze autor — uczestnicy dwóch komisji naukowych, z którymi rozmawiałem, poinformowali mnie, iż rozsiewanie bakterii przy pomocy bomb jest tylko jedną z metod prowadzenia wojny bakteriologicznej. W **pobliżu frontu Amerykanie zrzucali worki papierowe (napełnione często pierzem zarażonym wąglikiem), kule z waty i inne lekkie przedmioty, które wiatr może unosić...** Używali jadu kiełbasianego tysiąc razy silniejszego od cyjanku potasu, który mieszali z proszkiem i w takiej postaci wrzucali do wody, gdzie rozpuszczał się...

James Endicott opowiada o spotkaniach z chłopami chińskimi, którzy byli naocznymi świadkami zbrodniczej wojny bakteriologicznej, prowadzonej przez Amerykanów w Chinach północnych.

73-letni wieśniak Liu Wen-siu, który mieszka w okolicach Fuszun, oświadczył, że pewnej nocy w początkach marca ogłoszono alarm przeciwlotniczy. Następnego dnia chłopi znaleźli skupiska rozmaitych owadów, chociaż pojawiają się one w tych stronach dopiero latem. Natychmiast zawiadomiono o tym władze. Jak wykazały badania laboratoryjne w Mukdenie, owady te były zarażone bakteriami chorobotwórczymi.

Następnie Endicott opisuje swe odwiedziny w laboratorium mukdeńskim oraz spotkania z wielu uczonymi chińskimi, jak np. dr **Li Pei-lin** — wychowankiem uniwersytetu londyńskiego i członkiem Stowarzyszenia Patologów W. Brytanii i Irlandii i dr **Czu Tsi-minem,** który pracował przez pewien czas na uniwersytecie Cambridge i jest specjalistą w dziedzinie chorób epidemicznych. **Wszyscy uczeni chińscy oświadczyli, że przeprowadzone analizy potwierdziły, iż znalezione przez chłopów owady były zakażone bakteriami różnych chorób.**

W zakończeniu dr Endicott podkreśla, że światowa opinia publiczna powinna zmusić Stany Zjednoczone i inne kraje, które nie ratyfikowały Protokółu Genewskiego, zakazującego używania środków masowego mordu jak np. broni chemicznej i bakteriologicznej, do wyrzeczenia się raz na zawsze planów prowadzenia wojny bakteriologicznej.

„Tylko dla białych" Rasistowski terror szaleje w Unii Płd. Afrykańskiej

W Unii Południowo-Afrykańskiej szaleje terror w stosunku do Murzynów i Hindusów protestujących przeciwko barbarzyńskim ustawom rasistowskim o segregacji białych i kolorowych.

Od początku tej akcji, 26 czerwca, do 17 sierpnia **aresztowano przeszło 2.300 osób, nie licząc 20 przywódców murzyńskich i hinduskich uwięzionych na mocy ustawy antykomunistycznej.**

W niedzielę wieczorem w Johannesburgu policja uwięziła 68 „kolorowych" za użycie głównego wejścia na dworzec kolejowy, które jest zarezerwowane „tylko dla białych". W Capetown aresztowano w tymże dniu kilkunastu Murzynów za to, że usiedli na ławkach przeznaczonych dla ludności pochodzenia „europejskiego".

W Port Elizabeth, Grahamtown i Witenhage osadzono w więzieniu w ciągu jednego dnia 680 osób.

Szczególne oburzenie ludności wywołało aresztowanie przewodniczącego Afrykańskiego Kongresu Narodowego dr Moroka. Na ulicach miast Afryki Południowej pojawiły się plakaty i napisy żądające uwolnienia bezprawnie aresztowanych i wzywające do dalszej nieugiętej walki przeciwko dyskryminacji rasowej.

Jedność akcji Murzynów i Hindusów wywołuje wściekłość agentów Malana. Wszelkie próby rozbicia wspólnej walki prześladowanej ludności spełzły na niczym. **W niedzielę 24 sierpnia ma się odbyć wspólna konferencja przedstawicieli Afrykańskiego Kongresu Narodowego i Hinduskiego Kongresu Narodowego. Omawiane mają być zagadnienia dalszej wspólnej walki przeciwko faszystowskim zarządzeniom Malana.**

Wyrok śmierci na uczestnika strajku włókniarzy w Egipcie

Z Kairu donoszą, że trybunał wojenny w Kafr el Dawar ogłosił wyrok, skazujący na karę śmierci jednego z uczestników strajku w zakładach włókienniczych — robotnika Mustafę Khamisa. Wyroki w sprawie 28 pozostałych oskarżonych w tym procesie, którym również grozi kara śmierci, mają być ogłoszone we wtorek lub środę.

Najlepiej wykonamy testament Ernsta Thaelmanna jeśli zespolimy cały naród niemiecki pod sztandarem walki o pokój

Przemówienie E. Honeckera na wiecu młodzieżowym w Halle

W Halle, w NRD, odbył się 2-dniowy zlot młodych niemieckich bojowników o pokój. Zlot zakończył się 30-tysięcznym wiecem młodzieży — 17 sierpnia, w dniu 8 rocznicy zbrodniczego zamordowania przez katów faszystowskich wodza niemieckiej klasy robotniczej Ernsta Thaelmanna.

Przemawiając na wiecu przewodniczący Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) Erich **Honecker** oświadczył wśród burzliwej owacji zebranych, **że młodzież niemiecka przyrzeka, iż idąc za przykładem Ernsta Thaelmanna poświęci wszystkie swe siły walce o pokój i jedność Niemiec.**

Młodzież niemiecka — mówił dalej Honecker — by spełnić stojące przed nią zadania powinna wytrwale opanowywać naukę Marksa - Engelsa - Lenina - Stalina, jak to czynił Ernst Thaelmann.

Najlepiej wykonamy testament Ernsta Thaelmanna — mówił dalej Honecker — jeśli zespolimy cały naród niemiecki pod sztandarem walki o pokój. Przyrzekamy uroczyście, że będziemy prowadzić wytrwale walkę o pokój, przyrzekamy uroczyście partii Ernsta Thaelmanna — Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, że będziemy jej wiernymi pomocnikami w dziele budowy socjalizmu.

Po przemówieniu Honeckera, uczestnicy wiecu urządzili burzliwą, długotrwałą owację na cześć wodza światowego obozu pokoju Józefa Stalina, na cześć przywódców Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, Wilhelma Piecka, Otto Grotewohla i Waltera Ulbrichta.

Wiec zakończył się odśpiewaniem Międzynarodówki. Po wiecu odbyła się manifestacja. Młodzi bojownicy o pokój przemaszerowali w pochodach przez ulice miasta.

Doświadczenia radzieckiego rolnictwa pomogą masom pracującym NRD w budowie socjalistycznej wsi

18 bm. odbyła się w Berlinie zorganizowana przez Radę Narodową Frontu Narodowego konferencja prasowa delegacji chłopów pracujących, robotników rolnych i traktorzystów ośrodków maszynowo-traktorowych Niemieckiej Republiki Demokratycznej, którzy powrócili 16 bm. z podróży do Związku Radzieckiego.

Otwierając konferencję wiceprzemier Paul Scholz podkreślił doniosłe znaczenie pobytu delegacji w ZSRR dla zaznajomienia się z doświadczeniem narodu radzieckiego w budownictwie socjalistycznym i dla dalszego utrwalenia przyjaźni między narodami Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Związku Radzieckiego.

W imieniu członków delegacji przemawiał jej kierownik, Erich Knorr, który podziękował społeczeństwu radzieckiemu za przyjacielskie i serdeczne przyjęcie.

Na konferencji prasowej przemawiali członkowie delegacji, którzy odpowiedzieli na liczne pytania przedstawicieli prasy. Członek delegacji Brettschneider podkreślił, że najlepszym środkiem demaskowania oszczerczych wymysłów imperialistów na temat kołchozów radzieckich jest szczęśliwe życie kołchoźników obwodu rostowskiego, jakie uczestnicy delegacji widzieli na własne oczy. **W czasie zwiedzania Związku Radzieckiego** — oświadczyli chłopi niemieccy — członkowie delegacji — **przekonaliśmy się naocznie o olbrzymiej wyższości systemu socjalistycznego nad systemem kapitalistycznym, o wyższości pracy zespołowej, zorganizowanej na zasadach socjalistycznych.**

Wszyscy uczestnicy delegacji, którzy przemawiali na konferencji prasowej przyrzekli, że po powrocie do domu opowiedzą chłopom prawdę o szczęśliwym i dostatnim życiu kołchoźników radzieckich, o braterskich uczuciach wielkiego narodu radzieckiego dla narodu niemieckiego.

Amerykańskie „komitety" i „instytuty" szkołą szpiegostwa i dywersji przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej

Londyński korespondent dziennika „Prawda" Majewski zwraca uwagę na znamienny artykuł, jaki ukazał się niedawno w tygodniku angielskim „World News, and Views" pt.: „Ameryka organizuje wojnę podziemną".

Artykuł ten — stwierdza korespondent — rzuca światło na działalność rozmaitych „komitetów" i „instytutów", występujących pod różnymi szyldami, lecz zajmujących się tym samym — werbowaniem kadr bandyckich, nasyłaniem szpiegów i dywersantów do krajów miłujących pokój, montowaniem „armii" najemników dla agresywnej koalicji północnoatlantyckiej. Oto niektóre fakty zaczerpnięte z tego artykułu.

W roku 1949 w Stanach Zjednoczonych zorganizowany został tzw. „narodowy komitet walki o wolną Europę", który obrał sobie siedzibę w Nowym Jorku. Prezesem tego komitetu jest admirał Harold Miller, dyrektor Amerykańskiego Instytutu Naftowego, mąż zaufania magnatów naftowych USA.

Składową częścią komitetu jest znajdujący się w Nowym Jorku tzw. **„międzynarodowy komitet ocalenia".** Przewodniczącym tego komitetu jest generał Carl **Spaatz,** b. szef sztabu amerykańskich sił lotniczych, znany herold agresywnej wojny. **Pod pretekstem „pomocy" tzw. uchodźcom z krajów demokracji ludowej, komitet ten zajmuje się organizowaniem ucieczek wrogów ludu z krajów demokratycznych i powoływaniem ich do służby w wywiadzie amerykańskim.**

Drugą organizacją jest **„ośrodek badań Europy Środkowej". „Ośrodek" ten organizuje zbieranie informacji szpiegowskich o krajach demokracji ludowej,** przekazując te informacje, jak stwierdza dziennik **„New York Times", różnym organom rządowym USA.**

W ścisłej łączności z „komitetem narodowym" działa tzw. „fundusz wschodnio - europejski", na którego czele stoi obecnie **Melville Raggles, wywiadowca polityczny, b. pracownik amerykańskiej służby informacyjnej w Moskwie.**

Pod egidą „komitetu narodowego" działa utworzona w pobliżu Strasburga we Francji specjalna szkoła, w której uczy się około 100 specjalnie dobranych osób spośród emigranckiej hałastry. Jak wynika z materiałów, opublikowanych w „Manchester Guardian", „New York Times" oraz innych gazetach angielskich i amerykańskich, absolwenci tej szkoły po przejściu kursu „nauki" kierowani będą dla wykonania „specjalnych zadań" do krajów, z których zbiegli.

ZBRODNIARZE WOJENNI — DESKĄ RATUNKU PODŻEGACZY

JEGO EKSCELENCJA PAN KANCLERZ FEDERALNY Niemieckiej Republiki Federalnej

...Mam zaszczyt zawiadomić Pana, że Rada Wysokiej Komisji Alianckiej po zbadaniu prośby rządu w Bonn postanowiła uchylić, z chwilą wejścia w życie układu ogólnego, następujące zarządzenia Rady Kontroli: proklamację Nr. 2, ustawę Nr. 23, ustawę Nr. 25 i artykuły III, IV i V ustawy Nr. 10.

Proszę przyjąć, Panie Kanclerzu Federalny, wyrazy mego głębokiego poważania.

JOHN J. Mc CLOY Przewodniczący

Oto tekst jednego z 18 listów — załączników do wojennego „układu ogólnego", zawartego pomiędzy Adenauerem i imperialistami z Waszyngtonu, Londynu i Paryża. Krótka jego treść oznacza **pogwałcenie uchwał Rady Kontroli czterech mocarstw, legalizuje działalność hitlerowskich organizacji, potwierdza zamiary agresorów przekształcenia Trizonii w bazę wojenną.** Wysłannicy Wall-Street najpierw sparaliżowali działalność sojuszniczej Rady Kontroli czterech mocarstw, powołanej do usunięcia źródeł hitleryzmu w Niemczech, następnie dokonali rozbicia tego organu, a teraz jawnie łamią jego postanowienia wydane na podstawie uchwał poczdamskich.

Proklamacja Nr. 2 Sojuszniczej Rady Kontroli z 20 sierpnia 1945 roku, podpisana przez przedstawicieli czterech mocarstw, którą „uchylił" Mc Cloy, zabrania na zawsze działalności NSDAP, Gestapo, SS, SA „wraz z wszystkimi ich organizacjami i sztabami" oraz rozwiązuje wszystkie „związki i zrzeszenia służące pielęgnowaniu w Niemczech tradycji militarnych".

Ustawy Nr. 23 i 25 Rady Kontroli z kwietnia 1946 zawierają postanowienia dotyczące demilitaryzacji Niemiec i zakazują m. in. noszenia orderów i medali hitlerowskich.

Ustawa Rady Kontroli Nr. 10 przewiduje ukaranie zbrodniarzy wojennych.

List Mc Cloy'a do Adenauera, który przywraca do życia Gestapo, SS, SA, NSDAP — to wizytówka agresorów, którym coraz bardziej się spieszy do rozpętania wojny. **Bo żaden kraj kapitalistyczny** — uczył **STALIN** jeszcze w 1922 r. — **nie może prowadzić poważnej wojny, jeżeli nie umocnił poprzednio własnego zaplecza, nie okiełznał „swoich" robotników... Stąd stopniowa faszyzacja polityki rządów burżuazyjnych.**

Państwa zachodnie i ich sługa — Adenauer już od dawna starają się „okiełznać" klasę robotniczą Niemiec zachodnich. Od chwili objęcia przez nich władzy nad Niemcami zachodnimi, jak grzyby po deszczu zaczęły wyrastać organizacje faszystowskie i faszystowsko - militarne. Rozpoczęto systematyczną odbudowę hitlerowskiego aparatu terroru, wskrzeszano militaryzm. Teraz następuje jawna legalizacja owoców tej działalności.

Podżegacze mogą się bowiem oprzeć w Trizonii jedynie na starej wypróbowanej kadrze slepaczy hitlerowskich. Jedno z zachodnio - niemieckich pism zamieściło karykaturę charakteryzującą obecne stosunki. Oto przed kwaterą główną tworzonej w pośpiechu tzw. armii europejskiej dwaj generałowie z miną wielce frasobliwą spoglądają na pewnego osobnika w mundurze frajtra niemieckiego o twarzy... Adolfa Hitlera. Pod karykaturą widnieje napis: *„Oto jedyny frajter niemiecki, który ochotniczo zgłosił się do „armii europejskiej".*

Gdy więc młodzież w Niemczech zachodnich protestuje przeciwko wtłaczaniu jej do armii najemników, następuje szybkie zwalnianie z więzień zbrodniarzy wojennych, którzy objąć mają naczelne stanowiska w nowym Wehrmachcie. „Układ ogólny" przewiduje wypuszczenie na wolność ostatniej grupy zbrodniarzy, którzy jeszcze nie skorzystali z licznych amnestii okupantów. Ma to być nagroda za pośpieszne ratyfikowanie (uchwalenie) przez tzw. parlament w Bonn układów wojennych, utrwalających zależność Niemiec zachodnich od imperialistów.

Aktywni hitlerowcy zdają sobie oczywiście sprawę z podstawowej roli, jaką przeznacza się im w armii europejskiej. Mówią też o tym zupełnie otwarcie. Oto np. na zjeździe byłych uczestników hitlerowskiej dywizji pancernej „Grosdeutschland" niejaki b. rotmistrz Duerig, który obecnie uczy młodzież na uniwersytecie w Monachium, w ten sposób zakończył swój referat: *„Oczekujemy zwolnienia w ciągu najbliższych tygodni* (tzn. jeszcze przed ratyfikacją układów wojennych — *uw. red.) uwięzionych żołnierzy* (czyt. zbrodniarzy), *przy czym nie chcemy słyszeć, że robią nam łaskę. Jeśli to nie nastąpi — wówczas dobranoc armio europejska!".*

Rotmistrz hitlerowski Duerig myli się. Nie w tym tkwi sedno zagadnienia, czy prędzej lub później podżegacze zwolnią z więzień ostatnie grupy zbrodniarzy wojennych. Przestępców starczy być może na obsadzenie kluczowych stanowisk w nowym Wehrmachcie, ale garstka ta jest **za mała na wypełnienie szeregów nowego Wehrmachtu.**

Naród niemiecki ma dwie drogi do wyboru: drogę faszyzmu i awantury wojennej, która prowadzi do wojny bratobójczej i zagłady Niemiec oraz drogę wiodącą do pokojowego rozwoju zjednoczonej ojczyzny. Naród niemiecki i jego młodzież, wbrew zbrodniarzom i podżegaczom wojennym, zadecydował o rozwoju Niemiec w kierunku pokoju. I to decyduje, że plany wojenne imperialistów skazane są z góry na porażkę.

A. MICHALSKI

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej.
REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa".
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP. 11.
TELEFONY Centr.: 8-09-81, 8-26-81, 8-75-24. Red. Naczelny: 8-76-61 Dział Koresp. i Listów: 8-07-82. Red. nocna: Centr. DSP 7-56-20 do 30 wewn. 101, 8-56-94.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p. tel 8-07-11 i 6-37-20 wewn. 56.
SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „DSP", Przed. Państ. Wyodrębnione.
PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, Srebrna 12, Telcentr 8-04-21 22 30
WARUNKI PRENUMERATY: miesięcznie — 1.80 zł, kwartalnie — 5.40 zł, półrocznie — 10.80 zł, rocznie — 21.60 zł. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę zlecona przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury PPK „Ruch".
A-1-1 22337